

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

R-daktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.
 Stara redakcyi: ul. Strykowska 1. 40. I piątro
 otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
 Stara administracyi: ul. Kopernika 1. 7. parter
 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz. 7
 wieczorem bez przerwy.
 Przedpłata na „Gazetę Narodową” wynosi:
 w Lwowie: za prowincyi: na granicy:
 miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h.
 kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 18 kor. 50 h.
 półrocznie 12 „ 15 „ 31 „
 Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
 Wraz z „Tygodnikiem mod i powieści” i 12 to-
 mami rocznika premii:
 kwartalnie w Lwowie 3 kor. 40 h.
 na prowincyi 2 „ 60 „
 We Lwowie za odnośnym do domu dopłaca się
 40 hal. miesięcznie.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATY
 przyjmują: we Lwowie: Administracja „Gazety
 Narodowej” ul. Kopernika 7, i biuro „Gazety” ul.
 Strykowska 1. 40. W Wiedniu: Hasenauer &
 Vogler (Oto Maria) Wallfischgasse 10. Rudolf Meise
 Seiler-Adl. 2. A. Opplik G. Dannebergstr. 14. M. Da-
 kes-Nachf. Max Asgenfeld & Emerich Lesser I.
 Wollzeile nr. 9. Schallik Wollzeile 11. J. Danneberg
 II. Praterstr. 33. Adolf Chawawki VI. Getreide-
 markt nr. 13. W Budapeszcie: Julius Leopold
 VII. Elisabethstr. 34. we Frankfurcie a. M. Has-
 senstein & Vogler i G. Dabbe & Comp. w Paryżu:
 C. Adam i Horowak 37 rue de Valenciennes Paris;
 w Wersawiu: Reichmann & Frauliger.
OGŁOSZENIA Ogłoszenia swy-
 oszajne w „Gazecie Narodowej” wiesz 10 dni
 lub jego miejsce 30 hal. Nadane za darmo lub
 jego miejsce 50 hal. Główna publicystyka w
 warszawie lub jego miejsce 1 kor. Frywatna kores-
 pondencya 6 hal od wyrazu.
 Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h.
 (Numeru dawniejsze kosztują po 10 h.)

Dążenia do zmiany lub zniesie- nia §. 14 ust. zasad. o represen- tacji państwa.

Ustawa zasadnicza z d. 21 grudnia 1867 o
 reprezentacji państwa zawiera §. 14, który
 brzmi:
 „Jeżeli się okaże konieczność zarządzeń wy-
 magających wedle konstytucyi przystąpienia ra-
 dy państwa wtenczas, kiedy rada nie jest ze-
 brana, może je ogłosić rozporządzenie cesarskie
 pod odpowiedzialnością cesarza, o ile zarządzenia
 takie nie mają na celu zmiany jakiej ustawy
 zasadniczej, nie powodują trwa-
 łego obciążenia skarbu państwa, ani nie doty-
 cą sprzedaży dóbr państwowych.
 Rozporządzenia takie obowiązują tym zaso-
 wo, skoro są podpisane przez wszystkich mi-
 nistrów i ogłoszone z wyrażeniem odwołaniem się
 na niniejszy przepis ustawy zasadniczej.
 „Moc obowiązująca tych rozporządzeń usta-
 je, gdyby rząd zażądał przedstawić je do za-
 twierdzenia pierwszej po obwieścienu ich za-
 branej radzie państwa w cztery tygodnie naj-
 dalej po jej zebraniu, a to najpierw izbie pa-
 ramentarnej — lub też, gdyby rozporządzenia te
 nie uzyskały zatwierdzenia, od jednej z izb w
 radzie państwa.
 „Cale ministerstwo odpowiada za to, aby
 rozporządzenia takie, skoro moc obowiązująca
 utrąca, natychmiast odwołane zostały.”
 Mimo tak wyrafinowanego tymczasowego i posi-
 kowego charakteru § 14 — paragraf ten od
 lat szeregu co raz bardziej zastępował całą u-
 stawę o reprezentacji państwa a w ostatnich
 onasach stał się wprost wszechwładnym. W
 parlamencie poruszono też kwestyę zniesienia
 go, lub też co najmniej zmiany.
 Chcąc ze sprawą tą obznajomić naszych
 czytelników, zwróciliśmy się do wielce szano-
 wanego profesora ogólnego i austriackiego pra-
 wa państwowego na uniwersytecie lwowskim a
 zarazem posła do rady państwa, dra Stanisła-
 wa Starzyńskiego o prośbę o napisanie
 nam szeregu artykułów o historii reformy
 w § 14 i dziś ich druk rozpoczynamy.
 (I) W onasach, w których panują niesto-
 wy niepodzielnie rządy § 14, nie od rzeczy
 będzie zapoznać się z dotychczasowymi u-
 słowaniami achiemienia lub reformowania te-
 go paragrafu. Będzie to tem bardziej wskaza-
 nane, ile że z jednej strony zachodzi obawa
 trwania tego systemu rządzenia jeszcze czas
 dłuższy (o przyczynach tej obawy nie
 chcemy tu mówić, gdyż wprowadziłoby nas to
 na inny a bardzo rozległy temat), a następnie,
 że z drugiej strony § 14 zastoso-
 wywany był w sposób, który dzisiaj stał się
 w tym celu politycznym, iż gdyby
 prawodawca z r. 1867, który uchwalił § 14,
 zobaczył, jak ten § obecnie się rozrósł i spo-
 tęgiał, toby swego własnego dzieła nie po-
 smał, ale by też i tego, cooby dziś widział, nie
 pochwalił, gdyż § 14 stosowany jest w sposób,
 jakiego prawodawca bynajmniej nie miał
 na myśli i nie przewidywał.
 Każdemu prawnikowi zaś a zarazem
 każdemu logicznie myślącemu człowiekowi w
 ogóle wiadomo, że żadnego postanowienia
 ustawy nie wolno stosować do wypadków i
 okoliczności, zgola odmiennych od tych, dla
 których ustawodawca to postanowienie wydał;
 albowiem, gdyby ustawodawca był ohojal mied
 to postanowienie zastosować i do tych za-
 pełnie odmiennych stosunków, to byłoby oczy-
 wiście nadal mu inne, odpowiednie brzmienie.
 Ustawodawca zaś z r. 1867 nie tylko nie ohojal
 mied § 14 zastosowanym do dzisiejszych sto-
 sunków politycznych, ale nawet nie mógł
 tego ohoić, gdyż w r. 1867 nie tylko, że wola-
 nie przypuszczano, ażeby państwo konsty-
 tucyjne mogło wogóle być rządzone przez
 kilka lat bez czynnego współdziałania parla-
 mentu, ale nawet nie miano jeszcze żadnego
 wyobrażenia o tej przyczynie bezparlamentar-
 nych rządów, która się zowie obstrukcyą
 parlamentarną. Wprawdzie znane są wypadki
 obstrukcyi w parlamencie angielskim jeszcze
 za końca 18 wieku, ale one nie zdolały osią-
 gnąć żadnego innego skutku jak przedłużenia
 posiedzenia o kilkanaście godzin**), miały

więc zaledwie znaczenie demonstracyi, o któ-
 rej nie warto i mówić. Pierwsza zaś prawdziwa
 obstrukcyja techniczna podjęta w parla-
 mencie angielskim przez postów irlandzkich
 pod dowództwem Parnella przeciw ustawie o
 uregulowaniu południowo-afrykańskich stosun-
 ków (po pierwszym obsadzeniu Transwalii)
 i stanowiąca „epokę” w dziele niszczenia
 parlamentaryzmu przez bezwzględność lub
 egoizm jednego stronnictwa (obojętną czy
 słusną lub niesłuszną), nie była także jeszcze
 prawodawcy z r. 1867 znana, gdyż wydarzyła
 się dopiero w r. 1877, a nadto nie dokazała
 także niczego więcej, jak przewleczenia obrad
 nad bitem południowo-afrykańskim o 8 dni
 (od 24 lipca do 1 sierpnia) i nie polegała by-
 najmniej na niedopuszczeniu do porządku
 dziennego przez ciągłe czytanie interpelacyi,
 petycyj i t. p., lecz przeciwnie na rzekomych
 obradach nad samym porządkiem dziennym,
 połączonych ze stawianiem licznych propo-
 zycji, wywoływaniem częstych głosowań i t. p.
 Ustawodawca z r. 1867, zmieniając po-
 stano-
 wienia niestronictwa §. 13 schmerlin-
 gowskiej ustawy zasadniczej o reprezentacyi
 państwa z 25 lutego 1861, ohoiał pozostawić
 w konstytucyi tylko postanowienie na mocy
 którego mógłby rząd w nagłych a niespod-
 ziewanych wypadkach, które zaszły w czasie
 nieobecności rady państwa, a których nie
 przewidywano i nie można było przewidzieć
 jeszcze pod czas trwania sesyi rady państwa
 poradzić jakoś ty m o z a s o w o, dopóki rada
 państwa się nie zebrała; a po zebraniu się
 jak najprędzej rady państwa, musiałby rząd
 przedłożyć jej zaraz te prowizoryczne zarzą-
 dzenia do rozpatrzenia i do powzięcia decyzyi
 albo zatwierdzającej, albo odmownej. Ponie-
 waż w razie decyzyi odmownej trać to pro-
 wizoryczne zarządzenia od razu ipso facto
 moc obowiązującą, przeto prawodawca nie
 wątpił, że każda rada państwa, strzegąc za-
 drożnie swych prerogatyw, zajmie się zaso-
 wnie zaraz po swem zebraniu, przedewszyst-
 kiem temi rozporządzeniami z §. 14, przedlo-
 żonemi sobie do dodatkowej decyzyi i nie
 przypuszczał nigdy, że znajdzie się parlamenty,
 w których ta decyzya będzie wiele lat zale-
 gała, jak to się dzieje u nas od r. 1897. Gdy-
 by to był przypuszczał, toby może był posta-
 nowił, że rozporządzenia z § 14 mogą być
 wydawane tylko na czas kilkumiesięczny, po-
 zym same gasną, ohoiby rada państwa ich
 nie odrzuciła.
 Prawodawca z r. 1867 żąda, aby nagle
 konieczność wydania rozporządzeń z § 14 po-
 jawiła się w czasie, w którym rada państwa
 nie jest zebrała; a więc z góry wyklucza
 przez to zastosowania § 14 do takich spraw,
 o do których wie się z góry, że w tym a
 tym czasie potrzeba będzie je uregulować,
 gdyż to są sprawy terminowe, o terminie na-
 przed wiadomym. Z tego powodu wyklucza
 prawodawca stosowanie § 14 do prowizoryjów
 budżetowych, ustaw rekrutacyjnych, ugody
 finansowo-ekonomicznej z Węgrami, jako do
 spraw regularnie się powtarzających. Prawo-
 dawca wyklucza w samym § 14 wyraźnie
 zastosowywanie tegoż paragrafu do stałego
 obciążania skarbu państwa; tymczasem kto
 czytał mowy austriackiego ministra skarbu
 w delegacyi austriackiej w Pesezie w maju
 br., ten musiał przyjść do przekonania, że
 rząd austriacki godzi się z myślą zaciągnię-
 cia nawet wielkiej pożyczki wojskowej
 262,000,000 k. (tj. przypodajemy na Austryę
 udział z ogólnej sumy 400,000,000 k.) w dro-
 dze § 14, a to z powodu, że państwo potrze-
 buje koniecznie tych pieniędzy, a obstrukcyja
 parlamentarna trwa. Tymczasem właśnie dla-
 tego, że obstrukcyja trwa, nie można jest tyl-
 ko wojskowej pożyczki w drodze § 14 zacią-
 gać (na to nie pozwala już sam § 14), ale
 nawet, ściśle biorąc, żadną z tych zarządzeń
 na podstawie § 14 wydawać, albowiem § 14
 nie odnosi się bynajmniej do wypadków, w
 których parlament nie funkcjonuje w o-
 góle z powodu obstrukcyi; a więc
 nie wolno używać § 14 do tego, do czego on
 nie ma służyć.
 Wytworzyło się więc w ten sposób w
 Austrii błędne koło: w parlamencie trwa ob-
 strukcyja, a więc gdyby nie używać § 14, to
 cale życie państwowe stanęłoby na miejscu;
 a ponieważ w parlamencie trwa ob-
 strukcyja, przeto nie należy i nie wolno
 rządzić § 14, jako na nią nieobliczonym i ja-
 *) Dowodem tego rozprawy parlamentarna w
 obu izbach i komisjach rady państwa nad § 14, za-
 stawione u dr. K. Neissera: Zur Geschichte
 des § 14 des Grundgesetzes über die Rechts-
 vorrichtung. Wien, Mann 1898.
 **) Patz prof. Erich Brandenburg:

ko rujnującym ze swojej strony parlamen-
 taryzm równie skutecznie, jak to czyni ob-
 strukcyja.
 Ażeby obstrukcyje usunąć, trzeba ją prze-
 dewszystkiem czasowo uniemożliwić, a jedyną
 drogą, jaka do tego prowadzi, jest zmiana
 regulaminu izbowego; następnie zaś trzeba
 się postarać o usunięcie jej przyczyn. W jaki
 sposób tę zmianę przeprowadzić ohoiano i ja-
 kie się różnie pojawiały i pojawiają projekta
 umocnienia obrad izbowych, częścią już wy-
 kazywałem w roku sesyjnym w Przeglądzie pra-
 wa i administracyi**), częścią wykaże później
 w Gazecie Narodowej w szeregu artyku-
 łów.**) Oczywiście, dopóki izba nie będzie
 zdolną do obrad, dopóty nie może ona zrobić
 niczego: ani zmieniać ani zniesić § 14, więc
 ta sprawa nie jest na razie aktualna. To że
 cale akcyja, odnosząca się do § 14, od półtora
 roku prawie usnęła w izbie. Na wypadek jed-
 nak, gdyby udało się w jakikolwiek sposób
 izbą zgłównizować, akcyja ta odżyje. Toczyć
 się będzie tak, jak się toczyła, w dwóch kie-
 runkach. Jedni żądali prostego zniesienia §
 14, drudzy jego zmiany. Za zachowaniem go
 w dzisiejszem brzmieniu nie występował nikt.
 Natomiast były znów różne zdania tak o
 do czasu zmiany, jak i o do jej rozcią-
 głości.
 Zupełnego i natychmiastowego zniesie-
 nia § 14 domagają się przedewszystkiem
 wszechniemcy, idący otwarcie na rozbicie Au-
 stryi, następnie te stronnictwa, w połączeniu z
 którymi nie mają odwagi z pod teoryj, ma
 wszechniemieckiego się wylać, jak mieli-
 śmy tego dowód na niemieckim stronnictwie
 ludowem, dalej socjaliści, działający pod
 hasłem „im gorzej tem lepiej”, w nadziei, że
 parlamentarna obstrukcyja, w połączeniu z
 § 14 doprowadzą do jakiejś konstytu-
 cyjnej i państwowej katastrofy, na której
 gruzach powstanie parlament, oparty na po-
 wszechnem, równem, bezpośrednim i tajnym
 głosowaniu. Dlatego też socjaliści są zao-
 kłami przeciwnikami wszelkiej reformy regu-
 laminu, mającej ratować „burżoazjny” pa-
 rlament.
 Stronnictwa natomiast, reprezentujące
 idee państwa i parlamentarną, tudzież lud
 i porządek, godzą się na wypadek podję-
 cia obrad w izbie na drobne zmiany w § 14,
 potrzebne do usunięcia jego najgłówniejszych
 luk i braków, ale nie godzą się na takie
 zaciśnienie praw, przyznanych w nim cesar-
 sowi i rządowi, które mogłoby, przy równo-
 czesnie trwającej możności obstrawania, wy-
 wołać ohoć w małej części takie kolizye, o ja-
 kich marzą stronnictwa radykalne. Miarą więc
 zgodności tych stronnictw na zmianę § 14
 będzie poprawa regulaminu izby; im bardziej
 uda się obstrukcyje skutecznie wypełnić, do
 tem dalszych granic są te stronnictwa skłon-
 ne pójść w ograniczeniu § 14. Miedzy temi
 dwiema sprawami istnieje więc iunctim poli-
 tycznie konstytucyjne.
 Niektóre z tych stronnictw skłonne są
 nawet, na wypadek zupełnego wypełnienia
 obstrukcyi, zgodzić się na zapelnie zniesienie
 § 14, wychodząc z założenia, że lepiej jest
 nie wodzić żadnego rządu na pokuszenie i
 pozostawić mu możność a zarazem koniecz-
 ność wydawania na wypadek istotnej koni-
 czności państwowej, potrzebnych zarzą-
 dzeń pod własną osobistą odpowiedzialnością,
 bez z ustawowego upoważnienia, tak, jak jest
 w Anglii, Francyi, Niemczech, Węgrzech i t.
 Stronnictwa te są zdania, że w takim razie
 państwo będzie istotnie lepiej rządzone, gdyż
 rząd, ohoć odsunął od siebie ową wielką
 odpowiedzialność, jaka na nie spada w razie
 wydawania nadzwyczajnych zarządzeń, pomi-
 mo braku § 14, będą się starały zawsze
 usunąć wszystkie powody obstrukcyi parla-
 mentarnej, zaspokajając wszystkie słuszne i
 uprawnione żądania wszystkich klas i naro-
 dów ludności. Daj Boże, by się te stronnictwa
 nie myliły!
 O oniej sprawie § 14 tak, jak ona się
 dziś przedstawia, umieściłem obszerniejsze
 studjum ściśle prawnicze w krakowskim
 Czasopiśmie prawniczym i ekonomicznym**); ohoję
 jego pierwsza wyszła już w zeszytach 1, 2 i
 3 tegoż pisma z b. r., druga i ostatnia wyjdzie
 w dalszych zeszytach tegorocznego ro-
 *) Zmiana regulaminu obrad rady państwa”,
 zeszyt od marca do września 1903.
 **) P. t. „Różne pomysły ratunkowe przeciw
 obstrukcyi”.
 ***) P. t. „Sprawa § 14 ustawy zasadniczej o
 reprezentacji państwa”.

oznika. Nie powtarzając oczywiście tutaj te-
 go, co tam powiedziano, ograniczę się na od-
 wrót tutaj do rzeczy, o których tam nie ma
 mowy, tj. jak już tytuł niniejszych artyku-
 łów wskazuje, do historyi usiłowań zmiany
 lub zniesienia § 14 od samego początku.
 ST. STARZYNSKI.

Demonstracyja socjalistyczna w Warszawie.

Z powodu demonstracyi socjalistycznej
 w Warszawie dnia 13 bm. i strasznych jej
 skutków, pisze Czas:
 „Kto umie się przejąć nieszczęściem spo-
 łeczeństwa, kto w widoku ciężkiej katastrofy
 nie szuka podniety nerwów, a w cierpieniach
 narodu widzi coś więcej prócz tematu do mów
 artykułów i toastów, ten nie zdola opętać się
 smutnym myśleniem i smutniejszym przewi-
 dywaniem, słysząc o krwawych zaciśnięciach, któ-
 rych widownia była w ubiegłą niedzielę War-
 szawa. Nie można już mówić tym razem o
 jednym z tych starć nagłych i niespodzian-
 nych, które przerażają uczestników, a któ-
 rych właściwy powód pozostaje osetokroć dla
 historyka zagadką. W Warszawie plan był
 ułożony. Oznaczono miejsce i czas. Ci zaś,
 którzy dali hasło do wybrzyków tak lekko-
 myślnych, tak drogo okupionych — a stras-
 zne zapowiadających następstwa, z dumą
 opowiadają o tem swiatu, szczeni się, że na
 ich skienie ludność Warszawy słażyła zno-
 wa za cel karabinom rosyjskim, odgrają-
 ją się, że krwi popłynęło więcej.”
 „Polska partya socjalistyczna” dowiodła,
 że nie napróżno pracuje na obszarze Króle-
 stwa. Ohoiała pokazać Europie, że ma władzę
 i posłuch, ohoiała pokazać, że nie traciła czasu
 i stworzyła organizacye. Celu dopięła.”
 „Czem społeczeństwo polskie manifesta-
 cye tę opłaci, o to partya nie pyta. Dotąd
 nalizono w Warszawie 17 zabitych i 130 ran-
 nych. Warszawa spłaciła agitatorom podatek
 krwi ohoicie. Ale jest to dopiero pierwszy,
 bezpośredni wynik demonstracyi i wynik do-
 tykalny i widny zdaleka. Ocoś atoli mówić o
 skutkach dalszych. Na kraj, przynębiony
 wiadomościami z pola walki, na kraj optaku-
 jący tyłu poległych, truchlejący na myśl o
 nowych ofiarach tam, nad Oceanem Spokoj-
 nym i o nędzy, grotzącej rodzinom pozosta-
 łym spada postrach nowych obstrzeń sro-
 zszego rozrachowania politycy i tej nieokre-
 ślonej przyszłości, która może groźniejsze nie-
 spodzianki kryje w zamadru. Kto umie wmy-
 śleć się w duszę zbiorową, temu niestradno
 wyobrazić sobie, w jakim usposobieniu War-
 szawa oczekuje przyszłej niedzieli.”
 „Od kilku tygodni — kończy Czas —
 publicystyka rosyjska mówi dzień po dniu,
 że konieczne jest dokładne zbadanie spraw
 Królestwa. Te tak ogledne, tak nieśmiałe
 wzmianki wystarczyły, aby obudzić lek i nie-
 dowierzanie w tych sferach rosyjskich, któ-
 rych byt materyalny i znaczenie polityczne
 ściśle są związane z systemem ucisku, szdzie-
 stwa i bezkarnej swawoli urzędniczej. Każdy
 spisek, każdy zamach jest dla tych sfer
 maną na puszy. Jakichże niezrównanych
 argumentów dostarczył im demonstracyja nie-
 dzielna. Gdy kiedyś szczereliwy przypadek od-
 słoni przed światem tajemki urzędowej ko-
 rrespondencyi generała gubernatora z ministrem
 spraw wewnętrznych, dowiemy się, jak w
 Zamku umiano wyżyskać te chwile!”

będą powtórzone; mianowicie, jak slychać,
 oznaczono terminy na 20 i 29 listopada.
 Dzisiaj panuje spokój, lecz alicami prze-
 ciągały silne patrole. Plac Grzybowski ob-
 dany cały wojskiem, wśród którego widnieją
 zacioczone armaty.

Socjaliści, którzy są „dumni” z tej bru-
 kowej demonstracyi, wydali zaraz dnia na-
 stępnego nowe następująca odezwę:
 „Towarzysze i obywatele! Wczoraj, w
 niedzielę, Warszawa protestowała przeciwko
 mobilizacyi! Z inicjatywy naszej partyi so-
 cjalistycznej preletaryat Warszawy obrzy-
 mianymi masami skupił się na placu Grzybow-
 skim i śmiało zawołał za cale społeczeństwo:
 „Nie będziemy żołnierzami cara!” Oto hasło,
 które rzuciliśmy w twarz caratowi. Demon-
 stracyja przysłała imponujące rozmiary, szero-
 ko rozlała się po cale miasto, ogarnęła
 młodzież rewolucyjną i wszystkie świadome
 warstwy naszej ludności! Policya, a zwa-
 szcza kozacko i wojsko, zachowywały się
 jak średniowieczne hordy tatarskie. Wdarte
 się na stopnie kościoła Wszystkich Świętych,
 rewidowano i aresztowano tłumy modlących
 się, bito, tratowano i strzelano do spokojnych
 przechodniów. Gwałty i mordy wzorzące
 zbudziły energię rewolucyjną w szeregu
 robotniczych; krwawe były starcia z rozbe-
 stwionem żołdactwem. Na obrachunek tej nie-
 dzielnej listopadowej jeszcze nie czas. Ofiar
 własnych jeszcze nie znany. Tymczasem zaś,
 towarzysze bracia, wiemy, żeśmy godnie za-
 protestowali przeciw brance — przeciw gwał-
 tom despotyzmu. Niech carat, niech swiat
 cały wie, że lud robotniczy polski pragnie
 wolności i potrafi o nią walczyć. Niech żyje
 socjalizm!”

Warszawski komitet robotniczy
 polskiej partyi socjalistycznej.

Prasa ruska o sejmie.

(Sejmy galicyjski i bukowski w oświeceniu Dnia.
 — Ruska o gimnazjum stanisławowskim i p.
 Barwinianum. — Haliczanie o mowie ks. Stoja-
 łowskiego.)
 Skromne i nie wyczerpujące uwagi po-
 święcają dzienniki ruskie ubiegłej sesyi se-
 jmowej. Nigdzie nie dopatrzylismy się dotąd
 ogólnego poglądu. Dnia w artykule „Dwa sejmy”
 przeprowadza analogię miedzy sejmem
 galicyjskim a bukowińskim i z względu na
 ostateczne wyniki obrad wysławia ostateczai,
 a surowej poddaje krytyce pierwszy.
 Organ narodowocii zamawia, że w pre-
 ciwstawieniu do innych sejmów w Przedlawa-
 niu, sesye w Galicyi i Bukowinie nie były
 silniej samonecne żadnymi antagonizmami i że
 bez żadnych przeszkód dobiegły do prawidło-
 wego zamknięcia. Oba sejmy obradowały
 przez jednakiwy przeciąg czasu.
 W tym okresie — pisze Dnia — sejm
 bukowiński, który liczy tyła posłów, ilu
 członków ma którakolwiek z większych rad
 powiatowych w Galicyi, odbył wszystkiego
 13 posiedzeń plenarnych, podczas gdy „jedy-
 ny parlament polski”, liczący powyżej 11/
 setki głos radzic przez cale sesyi dni
 w dzień, a nawet w drugiej połowie sesyi
 odbywał po dwa posiedzenia dziennie.”
 Ten to niechętny sejm bukowiński u-
 chwalił reformę sejmowej ordynacyi wybor-
 czej reformę ustawy gminnej, założenie ban-
 ku krajowego, reformę prawnych stosunków
 naucoycieli, amortyzacyę funduszu propina-
 cyjnego, budżet itd. O znaczeniu owych re-
 form i sposobie ich przeprowadzenia pisaliśmy
 już poprzednio. Dość powiedzieć, że twórcami
 ich były żywiły radykalne
 Wobec tego jest rzeczą łatwo sru-
 miatą, że i Dnia zachwyca się „pomnikowemi
 dziełami takich „mędzów stanu”, jak: Wa-
 sylko, Smal Stoczek i Cie. A także nie truo-
 dno pojąć, dlaczego organ pp. Romaszuka i
 Franki wyszydza prace i reformy naszego
 sejmu, przyznając przytem, że toczyły się one
 „w zupełnie przeciwnym kierunku, aniżeli
 prace i reformy sejmu bukowińskiego”. Dnia
 wylczywszy najważniejsze uchwały sejmu
 galicyjskiego, pisze: „Tak sejm galic. także
 pracował, a wynikiem jego pracy jest narzu-
 cenie narodowi ruskiemu kolonizacyi masur-
 skiej w postaci posiadłości rentowych, języka
 polskiego, jako obowiązującego w gimnazjach
 ruskich i prawnego utwierdzenia polskiej ko-
 misyji edukacyjnej. Sejm galicyjski usunął do-
 rozka. Socjaliści zapowiadają, że rozruchy

ONUFERKO
 sasko i syoia
 napisał
M. P.
 Ciąg dalszy.
 O jaki tu metal chodziło, o tem nasz
 dziadzio Wulki pojęcia najmniejszego nie
 miał, jednak — jak greszczący towarzyska
 nakazywała — jak pochwałił, dodając na-
 wet nierozważnie, iż równie pięknego głosu
 w syoia jeszcze nie slyszal.
 Pochlebstwo ujęło niepoślednio leciwego
 artystę, to też odwdzięczając się, szancił za-
 raz pierwszą takty odwiecznej piosnki:
 „Snie-e-e-ku, dła-e-e-gu wisisz u obmur”.
 Niebawem waskate, zapewne obawą o swój
 onny metal wiedziony, umiłek. Znajomość
 jednak zawarta została i nasz pan Onufry
 nie czuł się już tak bardzo samotnym na
 obczyźnie.
 Z opowieści późniejszych pokazało się
 w istocie, że melodyjny staruszek był gdzieś

11
 kiedyś, hen, przed laty śpiewakiem operowym,
 następnie podobno, modnym naucoycielem
 śpiewu, poznał nieco świata i ludzi o nazwi-
 skach — jak mawiają Francuzi — „ohrapia-
 cych” i na punkcie zainicjowania w samym
 sobie z biegiem lat zdziocinniał zupełnie.
 Wylizcał płynnie przeróżne rody i pokre-
 wienia arystokratyczne, używał ohoćnie w
 dowód rzekomej pufności z tymi ludźmi —
 zdrobnień w rodzaju jak księżniczka, Zośka,
 hrabianka Klara itp. posiadał na dnie kufra
 swego kilka zasuszonych bukietów mistyczo-
 nego — rzekłoby — znaczenia, nieco ogłoszeń
 i sprawozdań teatralnych jego osoby doty-
 czących, i w ogóle oprócz soba, a zwłaszcza
 swojemu gamami i skalami, niczem na świe-
 cie się nie interesował. Tym też przedmiotem
 zanudzał i zamezgał, kogo tylko spotkał, do
 tego stopnia, iż chroniono się przed nim, jak
 przed zapowietrzonym. Tem bardziej pożądana
 dlań znajomość stał się uprzejmy pan Onu-
 fry, to też go wkrótce wyszykawszy począł do
 ostateczności. Kazał sobie towarzyszyć po od-
 ległych przechadzkach, gdzie pomimo naj-
 wyszyszej pogody wybierał się zawsze z para-
 soylem, szalem, zarzutką, chusteczką na szyję
 i planem miejscowości w obawie zablędzenia.
 Śpiewał mu do rozpaczy, jakies stulecie pio-
 senki i kazał ciągiem podziwiać, tem bardziej,

iż kada z nich miała rzekomo swoją roman-
 tyczną historyę. Przy tej balladzie, gdy ją
 śpiewał, przed laty trzydziestu i pięciu —
 omdlała ze wzruszenia księżniczka Fania, —
 przy owym znów mazureku hrabianka Łusia
 omdlała, że na szyję mu się rzuciła i tak
 dalej i dalej, bez jutra i końca.
 Nareszcie było i cierpliwemu panu Onu-
 fremu dość tego dobrego. Haka jak puszczyk,
 zawodził bez przerwy — pomyślał — ja mam
 słuchać, jeszcze mi nieszczęście jakie wyhuka,
 trzeba raz z tem skończyć. I jak pomyślał,
 tak i uczynił, śpiewaka któregoś poranku w
 tak zwaną „trębę” puścił, że jednak samo-
 tności nie znośił, a z księżką, zgola obcho-
 dził się nie umiał, przeto w krótkie stęsknionej
 swej duszy dostarczył świeżej strawy. Wszak-
 że i tym razem wybór nie okazał się zbyt
 szczerliwym.
 Nowy znajomy — jak się wnet okaza-
 ło — należał, nie tyle z zawodu, ile raczej
 zamiłowaniem do bractwa atletów. Pewne uszko-
 dzenia, doznane w dotychczasowych spaszach,
 zmusiły go również do odwdzięczenia zdro-
 wiu lecniozych, jednakże o swoich mi-
 śniach i ich dziełach nie zapomniiał on i tu-
 jąż ani na chwile. Całymi dniami gimnasty-
 kował, masował, przętał i nacierał się, a o
 najgorssie, że wszystkim badał i podziwiał

się kazał. „A oo, panie — mawiał — moje
 ramię, kark, tydka... czy widział kto kiedy
 coś równie pięknego — a udo, niech mi kto
 takie drugie pokaze?” I ludziska w odpowie-
 dziach swych nie wprawdzie nie pokazywały,
 ale dziwiły się, kiwali głowami i holdując za-
 pewne zasadzie, że z atletą zawsze lepiej tyć
 w zgodzie, przyznawali mu upragnioną wy-
 szosć.
 Do grona rozkoznawców w tej mierze
 powolywanym bywał też nieraz i nasz pan
 Onufry. Biecz sama w sobie zajmowała go
 nawet dość żywo, w każdym razie nieporów-
 nanie więcej, jak trele śpiewaka, jednakże
 i tutaj niebawem przyszło do nieporozumienia.
 Licho jakieś mianowicie wskrzesiło w naszym
 dziadziu Wulki nieszczęście, już od dawna
 ambicyę, wskatek czego i on kiedyś nierozważnie
 umięśnieniem swem ohołpił się poznać. Za-
 winny atletą przechwalek tych bezkarne nie
 ścierpał, wprawnymi ruchy opatrzył nie-
 zwłocznie onajiskawsze części ciała puszka-
 ka, przy tej sposobności nagiąłł mu kilka
 siónow, lecz, o storko bolesniejszem było,
 nazwał wszystko, co oglądał, ostateczną li-
 chotą, nędzotą, nawet śmieciem. Wówczas pan
 Onufry — w łatwo zrozumiałem obrurzeniu —
 ofuknął ososzerę i wypowiedział mu równo-
 czesnie nie tylko wszelką przyjaźń, lecz

w ogóle nawet znajomość.
 Czas jakiś błądził znów samotnie, sie-
 wał, że aż góry okoliczne głosem echem mu
 odpowiadały, aż wreszcie los dobroliwy uli-
 tował się nad nim i sblżył go do oślowieka —
 jak się zdawało mogło — ze wszechmiar
 pociągającego. Dotoczyły osobnik był — we-
 dle powszechnej wieści — wielkim panem,
 bogaczem, właścicielem rozległych dóbr gło-
 bokiego Wolynia, czy też żyznęj Ukrainy.
 Wejście posiadał w istocie wspaniale, inne-
 go chociażby ocołwiek skromniejszego okre-
 ślenia użyćby się tu wprost nie godziło. Pa-
 nisko w każdym calu, może nawet i milime-
 trze. Jak się zwał, mniejsza z tem, ale że po-
 siadał rzekomo tytuł hrabięgo — podobno
 rzymskiego — przeto poważnie nazywano
 go tylko samym tytułem, zresztą i on sam,
 o sobie mówiąc, inaczej jak „per hrabia” się
 nie wyśławiał. Woniał śniaczełnami perfama-
 mi na to sze sroków odległości, posiadał pasmo-
 gnie długie, jak rysie szpony, pierścieni, spinek
 i w ogóle ozdób w tym rodzaju bogactwo
 niezmiernie, barwne kamizelki w kwiaty, ko-
 szule w festony, krótko mówiąc, ów syki
 miejsko-kijowski wprost olśniewający.
 (C. d. n.)

Kronika.

Lwów dnia 17 listopada 1904.

Kalendarzyk.
W piątek 18 listopada Ottona Op. — Gr. kat. Haktyna — Kal. słow. Stanisława K.
W sobotę 19 listopada Elżbiety Kr. — Gr. kat. Pawła Arcep. — Kal. słow. Drogomira.
W niedzielę 20 listopada. Feliksa de Wal — G. kat. Jerona — Kal. słow. Sędzimira.
Wschód słońca 7:19, zachód 4:11.
Wschód słońca 7:20, zachód 4:11.

Kronika lwowska.

— Powszechnie wykłady uniwersyteckie.
W piątek, dnia 18 bm. prof. dr. K. Twardowski: Główna praca w filozofii wieku XIX. Sala XIV uniwersytetu, św. Mikołaja 4. II p. Początek o godzinie 7 1/2.

— Szkoła św. Józefa w Lwowie. Otrzymujemy następujące pismo: Niektóre czasopiśma wygłaszają fałszywe wiadomości tak o szkole przemienne założonej, jak i o takimiś podaniu tejże szkoły o zapomoc. Gdy wiadomości te nieopiekają się niedoświadczoną, a mogą nawet szkodliwie poznać u ludzi dojrzałych i patriotów, przeto pozwalam się do obowiązków wywiadczyć prawdę i oświadczać:

1. Ze nigdy nie podawałem ani do magistratu ani do nikogo żadnej prośby o zapomoc, jak to wy drukował *Kurier lwowski* w swojej kronice sesyjnej tygodnia, lecz założyłem ją własnymi funduszami, i utrzymuję dotąd z jej dochodów.

2. Ze szkoła przemienne założona nigdy nie była, ani nie jest, ani nie będzie niemiecką, ale jest ułaskawioną. O taką prośbę radę szkolną krajową i na taką otrzymałem od tejże koncepcję, a więc jest tak polską jak i niemiecką, bo obydwa te języki są w niej wykładanymi, a w niższych klasach jest nawet język polski przeważnie używany, gdyż dzieci są przeważnie polskie, które nie rozumieją po niemiecku, dopiero w trzeciej i czwartej klasie używa się więcej niemieckiego. Szkoła zamierza do tego, aby dzieci polskie nauczyły się w niej po niemiecku, a dzieci niemieckie po polsku.

Zdaje mi się, że takie urządzenie szkoły jest tak dla jednego, jak i dla drugiego bardzo pożyteczne i że każdy obywatel poważnie i bez uprzedzenia stronniczego na tę sprawę się zapamiętuje — przyznać musi, że w założeniu takiej szkoły nie tylko nie ma żadnego niebezpieczeństwa dla naszej narodowości, lecz że ona jest dla nas bardzo pożyteczną. Byliśmy przeciwi niedawnym świadczeniom rozpraw sejmowych o potrzebie pogłębienia nauki języka niemieckiego w szkołach naszych, a przed kilkunastu laty postawił podobny wniosek w sejmie gorący patriota s. p. książę Adam Sapieha.

— Kwesta katolicka. Donosiliśmy już, że dwa lwowskie Koła T. S. L., a to Koło techniczne i Koło im. Kościuszki urządziły w tym roku kwestę księżkową na rzecz czytelników ludowych. — Jakkolwiek obie kwesty odbyły się mają w terminach zupełnie nie kolidujących ze sobą (a to kwesta techn. koła w dniach od 17 do 22 bm., a koła Kościuszki od 29 bm. do 10 grudnia), jednak chcąc uniknąć przebiegnięcia ofiarodawców podwójną kwestą, a nadto uwzględniając wspólność celów, oba koła porozumiały się do rozdzielenia terytorjum terenowego kwestowania. W szczególności granic stanowił rzeka Piłtew, a to w części miasta położonej po lewym brzegu (w kierunku techniki) kwestować będą w dniach powyżej podanych delegaci technicznego koła, a w części miasta położonej po prawym brzegu delegaci koła im. Kościuszki.

Kronika krajowa.

Ostatni z rodu. Sp. Gustaw Bonawentura Małachowski, kaptan z Zakonną Braci Mniejszych w Krakowie, o którego śmierć donosiliśmy przed kilku dniami, był ostatnim potomkiem tej sławnej rodziny Małachowskich, herbu Nałęcz, która wydała wielkopolskiego marszałka sejmiku czterolatniego.

W Katuszu na posiedzeniu rady powiatowej d. 14 bm. wybrany został marszałkiem rady powiatowej p. Karol Sobota, właściciel dóbr Podborki, dotychczasowy zastępca marszałka.

Kronika powszechna.

„Bazar lalek”. Na dochoł wiedeńskiego przytulku dla niemowląt, postanowiły panie z towarzystwa wiedeńskiego urządzić bazar lalek, które same protektorki basaru ustroią. Według *Fremdenblattu* nadzwyczaj gustowne i piękne lalki ofiarowały do basaru, księżna Lubomirska i hr. Lanckorońska. Sprawozdawca wyżej wspomnianego dziennika wiedeńskiego tak pisze:

Księżna Lubomirska ofiarowała grupę huculów na koniach. Jeźdźcy i zwierzęta, wszystko do najdrobniejszych szczegółów artystycznie rzeźbione i pomalowane; kostiumy stylowe i wykonane najstarszemu. Przedem idą dwie kobiety, siedzące na koniach po usku, a za nimi dwaj mężczyźni na koniach, z których jeden trzyma przed sobą na siedle młodego chłopczyka.

Hr. Lanckorońska ofiarowała chłopką drużynę weselną w strojach noszonych w Galicyi. Lalki są arcydzielniami rzeźby i malowidła, są bowiem dziełem szanej malarki, pani Bierkowskiej, zamieszkałej w Suchoj. Chłopki mają typowo-charakterystyczne twarze i w każdym szczególe, nawet ręce i nogi są wykonane artystycznie. Stroje ich są do kładnie stylowe w najdrobniejszych szczegółach. Przedem postępuje pan młody w białej, bogato haftowanej sukmanie z szerokim pasem skórzanym nakołko bioder, przy którym nie zapomniano nawet kluczyka — zapewne do skrzyni narzeczonej. Potem panna młoda — musi to być jakaś „bogaczka”, bo ma różową spódnicę jedwabną z koralikami, adamaszko wy szpencer i złotą duży na czepu. Za nimi staro-

sta z nabijaną łaską, druchny i dół — szpak, wszystko przepięknie ubrane; razem dwanaście figur.

§ Sprawa p. Walewskiego. W Wiedniu 11 grudnia odbędzie się rozprawa skutkiem skargi adw. dra Frischauera przeciw p. Walewskiemu o obrasę honoru. Wśród licznych świadków, których na rozprawę wezwano, znajduje się także hr. Kazimierz Badeni.

Zmarli.
Dr. Kazimierz Ożóg, zastępcy dyrektora kolei państwowych w Krakowie, zmarł w Lwowie, dokąd przybył, aby się leczyć z ciężkiej choroby. W kolejniem zajmował wybitne stanowisko, ale i w życiu publicznem był bardzo czynny i położył wiele zasług około rozwoju Sokola i innych instytucji. Zwłoki zostaną przewiezione do Krakowa, gdzie w piątek o godzinie 3 popołudniu odbędzie się pogrzeb.

Alfred Odrowąż Wysocki, właściciel dóbr ziemskich, ojciec dr. Alfreda, członka redakcji *Gazety lwowskiej*, zmarł w Żurawicy pod Przemyślem, dokąd przybył w odwiedziny do swych krewnych. Liżył lat 65; osierocił dwie córki samotne i dwóch synów. Całe życie poświęcił pracy na roli, pracy żmudnej a dla swych przywódców towarzyskich i ogromnej użyteczności, cieszył się wielką i ogólną cześcią i sympatją. Cześć jego pamięci!

Felicyan Mierowicz, urzędnik stanisławowskiej kasy oszczędności, żołnierz z r. 1863 zmarł w Stanisławowie, przeżywszy lat 68.

Ze stowarzyszeń.
W piątek d. 18 bm. o 7 wieczór odbędzie się II walne zgromadzenie biblioteki studentów medycyny we Lwowie.

Ruch artystyczno-literacki.

*** Z teatru.** Wczoraj grano „Pana Jowialskiego”. Teatr był prawie pełny i ci, którzy na tę „starą” Fredrowską komedję przybyli, wcale tego nie żalowali. Artysty wywiązali się ze swego zadania dobrze — a co do wystawy sztuki pisze nam *Spectator*:
Na empirycznej dekoracji salonu poprzyczepiano modne fraunki, jakich wówczas jeszcze (chwała Bogu!) nieznano, meble bez stylu i bardzo niegustowne, a najgorzej już wypadło z kostiumami, w których półtora wieku z górą pomieściło swe mody na diwną jakąś kafełkonię stylową. Powinno się grać Fredrę w kostiumach z jego czasów. Do tego zastosowali się panowie Tarasiewicz, Fildman i Nowacki mniej lub więcej wiernej, jako też pani Bednarzewska, której poszczególnie uosobienie wódców było bardzo wierne i przypominało żywo miniatury i portrety naszych babek i prababek. Panna Woynowska była ubrana i uosobiona wprost karykaturalnie, a król sukni nie miał wspólnego z przedstawioną epoką. Strój zresztą doskonały pani Gostyńskiej nie nosił na sobie o-cich żadnej epoki, a pana Solskiego za nadto fantazyjny i stanowczo z dawniejszych czasów niż czasy Fredrowskiej, a już najgorzej i najbardziej żałosnym anachronizmem był pan Roman jako szambelan w kostiumie „rocooco” i białej peruce z barbutem!! Jak mogła reżyserja pozwolić na podobny galimatias kostumów? Białe peruki i fraki z czasów Ludwika XVI można było jeszcze spotkać za czasów pierwszego cesarstwa, ale stanowczo nie za czasów Ludwika Filipa!

W operetkach możemy się przez palec patrzeć na podobne biedy, ale w kołach stylowych stanowczo nie — a przecież tak łatwo złamać szaradzi, wssak kostiumów ładnych i stylowych nie brak w garderobie naszego teatru.

*** Pani Modrzejewska** przybyła do wczoraj w teatrze krakowskim.

*** Otwarcie II. wielkiej wystawy „Związku artystów polskich we Lwowie”** odbędzie się niedzieli 20 bm. o godz. 11 przed południem w lokalu Tow. przy sztuk p. (Gmach muzeum przemysłowego).

Reperuar lwowskiego teatru miejskiego.
W piątek „Lalki i marionetki”.
W sobotę „Gniazdo jaskółek”.

Reperuar teatru krakowskiego.
W piątek teatr zamknięty.
W sobotę premiera „W naszym domu” Tadeusza Bittnera.

W niedzielę popołudniu „Kopciuszka”, wieczór „W naszym domu” Bittnera.

Ostatnie wiadomości.

Sprawa konwency weterynaryjnej między Austro-Węgrami a Niemcami utknęła na trudnościach tak wielkich, że niektóre pisma wiedeńskie wyrażają nawet obawę, że rokowania traktatowe między oboma państwami zostaną zupełnie serwane.

Idźburzdowy *Fremdenblatt* przyznaje, że kwestya konwency weterynaryjnej jest bardzo krytyczną.

Wiedeńska *Polit. Correspond.* na podstawie wiadomości z miarodajnych kół rosyjskich oświadcza, że zjazd cara Mikołaja z cesarzem Wilhelmem niabawem nastąpi.

Telegramy i telefonematy.

Sejmy.
Sejm dolno-austriacki.

Wiedeń 17 listopada. Sejm dolno-austriacki zamknięty wczoraj.

Echa zająć w Innsbruku.
Innsbruck 17 listopada. Proces przeciw aresztowanemu podczas rozruchów studentom

włoskim odbędzie się nie w Innsbruku, ale w Feldkirchen.

Sejm węgierski.
Budapeszt 17 listopada. W ciągu dalszym wczorajszego posiedzenia sejm węgierskiego p. Polony gwałtownie atakował Tiszę za jego przemowę na posiedzeniu partji liberalnej, gdzie się Tisza wyraził, że trzeba parlament uwolnić od takich Lengyelów i Polonij. Polony protestował przeciw takiemu wyrażeniu się i oświadczył, że jeżeli go Tisza uważa za niebezpiecznego dla ojczyzny, to nawzajem on to samo sądzi o Tiszy. Polony gotów jest służyć mandat, ale pod warunkiem, że to samo uczyni Tisza.

Hr. Tisza oświadczył w odpowiedzi, że co do kwestyi, co należy sądzić o poście Lengyelu, najlepiej było zapytać się jego własnych stronników. Ale musiano być w takim razie sądzić o jego dochodzeniu.

Postowie Kossut, hr. Apponyi i hr. Rakovszky wystąpili przeciw Tiszy z powodu jego tonu wobec posłów i oświadczyli, że się solidaryzują z posłem. Polonij. Co do meritum wniosku Daniela hr. Apponyi oświadczył, że gdyby rewizja regulaminu doszła do skutku w drodze nielegalnej, to mowca będzie smuszony uważać wszelkie uchwały sejmowe, powzięte na tej podstawie, za nieobowiązujące i nieistniejące.

Hr. Tisza w ostrej formie polemizował z hr. Apponyim i oświadczył, że wszelkie uchwały sejmowe są legalne i mają moc ustaw. Więcej należy cenić istotę, niż formę rzeczy, jeżeli Węgier nie ma spotkać los Polski. Chodzi o uratowanie konstytucyi i bytu państwa.

Po kilku formalnych sprostowaniach hr. Apponyi wniósł interpelację w sprawie pokojowej interwencyi prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta. Interpelant spytuje, jakie stanowisko zajmie wobec tej sprawy rząd węgierski i ministerstwo spraw zagranicznych. Hr. Tisza odpowiedział, że dążenie do ograniczenia okrucieństw wojny zgadza się z życzeniami decydujących czynników w Austro-Węgrzech i może liczyć na ich poparcie. Jednakże akcyja taka mogłaby liczyć na powodzenie, gdyby się do niej wszystkie państwa przyłączyły. Dzisiejsze jednakże stosunki nie pozwalają na to. Jednakże on, zarówno jak ministrowie spraw zagranicznych, uczynił wszystko, ażeby tę sprawę poprac.

Londyn 17 listopada. Admirał lord Bessford obejmuje 1 stycznia dowództwo eskadry morza Śródziemnego.

Waszyngton 17 listopada. Prezydent Roosevelt odwiedził wczoraj japońskiego kr. Fuzimę, a następnie w Białym domu odbył się obiad na cześć Fuzimy. W obiedzie wzięli udział także pbsel japoński, ambasadorowie Niemiec, Anglii, Francji, Austro-Węgier, Włoch i inni.

Londyn 17 listopada. *Pall Mall Gazette* donosi z Moskwy pod datą 14 bm., że wedle nadeszłych tam wiadomości w Kusk przyszedł do starcia pomiędzy Rosyanami a Afganami, Afganowie wysadzili w powietrze prochownię i zabili kilku żołnierzy.

Wojna.

Generał Sacharow znowu telegrafuje, że onegdaj na całym froncie było spokojnie. W Mandaryni obie armie stojące naprzeciw siebie na odległość strzału, okopują się formami nowoczesnymi, jak gdyby stanąć miały dwie twierdze nieobite. Ruszyli przeciwko nim będzie można tylko strategicznie przez oskrzydlenie, ale na to strona oskrzydlająca musi mieć przewagę ogromną.

Według obliczeń rosyjskich wyruszył od d. 9 bm. lub wyruszą niabawem a Królestwa i Litwy dalsze posiłki, wynoszące razem 56 batalionów piechoty i strzelców, 1 batalion techniczny, 1 kompania artylerji obłąkowej, 21 baterji, czyli 63.000 wojska (bojowników 54.600), 48.314 karabinów i 168 armat. W poprzednich dwóch miesiącach szły do Mandaryni, z wyjątkiem korpusu 8 i ciężkiej artylerji, same tylko uzupełnienia i jeszcze idą oście, tak iż wszystkie atyki w armji Kuropatkią wkrótce uzupełnione będą.

Co do Portu Artura sasnacozy należy, że wiadomości o sdyobyciu Fortu Kikwan-san i usunięciu się Japończyków na przednie szanse Erlungszanu i Szanszuanu nie sprawdzają się, podobnie jak pogłoska o ciężkim zasałbieniu czy zranieniu generała Nogi. Japończykom widocznie brak ciężkiej artylerji walowej.

Z Cziutu donoszą, że przybył tam kontrtorpedowiec rosyjski „Rostropnyj”, jak się domyślają, z deszczą generała Stessla do Petersburga z pytaniem, czy ma oseskać na odzież czy też poddać się na bardzo korzystnych warunkach.

Kapitan świadomili rząd chiński w Pekinie, że rozbroi swój okręt, tylko jeszcze oczekuje odpowiedzi na telegram Tymczasem depesza „Bura Beutera” z Cziutu donosi, że szalga rosyjska opuściła pokład „Rostropnego”, pozostał na nim tylko jeden osłowiek, który wysadził statek w powietrze. Dąży się słyszeć trzy głuche wybuchy, a prawie równocześnie torpedowiec

trzeba wszósła ciężary, które dąwiga naród, ale nie trzeba (?) temu narodowi dawać praw politycznych. *Ose rezultaty pracy sejmowej habytko* — pisze obłudnie narodowiecki organ prsewodni.

A dalej tak prawi: „Jedyny parlament polski”, gdzie stanął od początku, tam stoi i dziś. Żadna nowa myśl, żaden postulat rozwijającego się życia niema do dostępu. W swem kastowem (?) zaskorupieniu, myśli ratować posyoye socyalnyh i nacjonalnyh panów tego kraju przez sporządzanie nowych kajdan (sic!), budowaniem nowych twierdz feudalizmu i nacjonalnyh przywilejów”.

Następuje wystawianie pod niebiosa sejmowi cesarstwo i oszermienie dalsze naszego i konkluzja: Tam tryumfuje idea demokracji i ogólnoe równoprawienia; tu rozpostarło się ciemne carstwo średniowiecznyh, salachetnyh i przywilejów: klasowyyh i nacjonalnyh... Postęp i życie zawsze wyścigają i wyścigają muszą stać się i martwość. Bakowidzy Busini — kołczy *Dzió* — pokasali nam szlak, na którym dokonywa się tego, a nim szerszy demokracym, do którego naleśy przysłać”.

W pokłosiu sejmowem sąjmuje się *Ruslan* specjalnie sprawę nowego gimnazjum ruskiego w Stanisławowie. Czytamy tam: „Z pomiędzy nawłań spraw salachetnyh podczas obecnej sesyi wysuwają się na czele trzy główne sprawy, większego dla Ruslanów znaczenia: uchwalenie włości rentownyyh, gimnazjum ruskiego w Stanisławowie i subwencyi na bndowę ruskiego teatru nar. we Lwowie. Sprawa włości rentownyyh nie jest jessce sfinalizowaną, choć przez sejm uchwaloną, bo potrzebują sankcyy cesarskiej jakiejś oświadczenia dla ustawy, zmierzającej do uchwierdzenia supremacyi Polaków w Galicyi wchodzącej i dalszej polonizacyi Ruslanów, — będzie trudniejsza.” Co do gimnazjum stanisławowskiego, powiada *Ruslan*, że „tylko dla uniknięcia skandalu (?) wobec Austrii — jeżli nie Europy — uchwalono to gimnazjum, dodając zarazem niebezpieczeństwo (?) dla nas resoluçyj hr. Dzeduszyckiego co do zaprowadzenia utrakwizacyi, samiasł nowych gimnazjów ruskich, przeciw czemu sastrzeżł się p. Oleśnicki”.

Ruslan pisze dalej, że bórba o to gimnazjum nie rozegrała się w tej sesyi, lecz toczyła się ctery lata, a jedyną „s najwybitniejszych ssermierzoy o to gimnazjum i w ogóle mężem, który stworzył podstawy szkolnictwa ruskiego, jest p. A. Barwiński”. Jemu to zawdzięczał mały powstanie 3 ruskich gimnazjów, a gimnazjum stanisławowskie okupił on własnym mandatem do sejmu, ośarą własnej ambicyi”.

Przy tej okazji organ bylego sejmowego posła brodzkiego wymawia Ruslanom ich niedzięność: „Prawda, że i sa poprzednie saślugi nie zasnał na wdzięności nawet od swoich, którzy naszyli to „marnymi ochłapami”, a sa to ostatnie gimnazjum spryskały się przeciw niemu tajne moce s kacapskiego i polskiego tabora, by go powalił i posbyć się tego niebezpiecznego ugodowca”.

Haliczanie, ze swej strony, sa najważniejszą se wszystkich spraw, omawianych w sejmie, uważa wystąpienie ks. Stojałowskiego podczas dyskusyi generalnej nad budżetem. Sprawy tej poświęca *Haliczanie* artykuł wstępny, pod wymownym nagłówkiem: *Rossija w galickim sejmie*. Organ moskoleński pisze: Ks. Stojałowski zapisał się do głosu przeciw budżetowi, leos w swej mowie poddał gruntownej krytyce politykę polską w stosunku do Galicyi, do Austrii i — oseo dotąd jessce nigdy nie było w sejmie galicyjskim — w stosunku do Rosyi”. *Haliczanie*, streściwszy bardzo dokładnie mowę ks. Stojałowskiego i opiaszły jej następstwa, dodaje od siebie: „W istocie rzeczy, w oczach demokratów polskich, a nawet całej polskiej większości sejm galicyjskiego Fruchtman ze swoimi jednowiercami jest lejszym patriotą polskim, niż ks. Stojałowski, który nie pała nienawiścią ku Rosyi”.

List pasterski do katolików w Austrii.

(Ciąg dalszy.)
Cesarz se swoim opatrnościowem hasłem *Viribus unitis* wypowiedział przy sposobności sasnacozy słowa: „Austriya winna być wszystkich ludów opiekunką” — i rsekl s otuchą: „Jakiegokolwiek języka używają ludy tego wielkiego państwa, nfm ja, że wszystkie usnają się sa wiernych ogólnie ojczyzny synów i czynem tego dowiodą”.

Zaiste s całym sasnacozy podniósł niemiętelnej pamięci papież Leon XIII dnia 16 kwietnia 1888 w swojej przemowie do pielgrzymów austriackich, że Austriacy wszelki mają powód łączyć w sercach swoich niegłodo dla papieża i miłodo do swego dostojnego cesarsa. Oseo też chce Kościół, który postuszeństwo i uległodo do monarchów dsiociem swoim jako sicy obowiązek nakłada, a w niniejszych czasach chce Kościół sarnowo katolików wzorowych, jako też najlepszych obywateli i najwierniejszych poddanych.

Niechajże tedy jednocy Austriaków uległa sasnacozy miłodo ojczyzny ukochniej i ohećne posłuszeństwo do oja ojczyzny, usta-

nowionego przez Boga, monarchy! Te mnogie ludy sa sobie jako obywatele jednego państwa, jako członkowie wielkiej jednostki, starożytniej, ale nigdy nie starzejacej się monarchii Habsburskiej, wcale bliskimi i razem idą w pielęgnowaniu kultury chrześcijańskiej i chrześcijańskiego postępu, w ustalaniu i wzmocnieniu wielkiego cesarstwa, które oto jest dziełem Opatrzności w sercu Europy. Król królów, pan panujących siał to wieloludowe i wielojęzyczne cesarstwo.

A więc o Bóg łączył, osłowiek też rozłączył tego nie powinien. Dlatego też ułoży się i ułoży się musi nieszczęsa rosterka pomiędzy wybornie udarowanymi plemionami Austrii. Niechaj tylko wszyscy patriocy słaohetni — a którzy Austriak bydy nim nie chcał — podadzą sobie ręce, a mir i spokój, a s nimi sasnacozy i błogosławieństwo do wszystkich krajów zawita.

Mir prawdziwy, trwały jest dzieckiem sprawiedliwosci i miłosci chrześcijańskiej. Wszystkie więc narody powinny się temi kierować enotami, według nich regulować to, co osynia i co pomijają, układać swój stosunek wsajmu. Każdy sasnacozy patrioty winien uważać sa swoje najsalachetniejsze sadanie, łagodzić kontrasty narodowe i wszelkimi starać się siłami, aby ludy w pokoju i przyjaźni, sadowlone i wesole obok siebie i ze sobą żyły. Skoro narodowości istnieją i prawo do bytu posiadają, to też nie naleśy ich rozłączyć, ale jednoczyć w ukochniej macierzy Austrii.

A skądże ten spór wstąpił i wań ni-ska? Dobrze myślący mieszczanin i poczciwy wieśniak nie oheć ich przele: narzucane są im bez miłosierdzia, jak gdyby moce niewidome swoją działalność zgubną wytyczały. Powodzenie kościoła, dobro państwa, interes dynastyi, pomyślność poddanych, ba, wielkość, sasnacozy i siewność Austrii zaleśa od tego, aby rozmaite jej narodowości w zgodzie ze sobą żyły, a włościwoy powiedzmy, aby reprezentujące je publicznie stronniczo słyły się ze sobą, nawzajem się porozumiewały i jedno drugiemu pomagowały. Zaczem nie powinno nigdy dochodzić publicznie do zasań namiętanych; nigdy nie powinni przedstawiciele narodów jednego państwa wrogo przeciw sobie występować, pomiatad jedni drugimi, skoro sa wybrańcami plemion i odpowiadno temu postępować powinni.

Jakóż ta, bezwarunkowo potrzebna, żyźliwosc wsajmu nastalaby, gdyby wszyscy duchem chrześcijańskim byli przeuknięci, gdyby wsz. sey po katolicku, a potem po austriacku i po narodowemu myśleli, mówili i czynili. Przy takim duchu opór ludów i plemion austriackich byłoby tylko słaohetną rywalizacyą o wysokie i najwzwyż cele, o palmę kultury i cywilizacyi chrześcijańskiej. Zaiste, czy ta nieszczęsa wań pomiędzy wybornie udarowanymi wspaniałego mocarstwa narodami ma trwać bez ustanku? Czyż napródo miałyby od dwóch prawie tysięcy lat istnieć chrześcijaństwo w Europie, zwłaszcza w środkowej? Ażali nigdy niema ich ożywić duch prawdziwej miłosci bliźniego i sprawiedliwosci, układać ich postępowanie wsajmu, nakłaniać do współnych celów słaohetnych pielęgnowania?

Róźnie ludów oo do języka, obyczajów i swnozajów żyć sa uprawnione Bożym ustrojem swiata i rywalizacya ich wsajmu ma służyć rozwojowi i postępowi ludzkości, więc też całkiem sasnacozy jest pretensya tych włościwoy ludowych do ochrony i szanowania. Ale pretensya ta musi polegać na jedności państwa i sasnacozy wspólnej ojczyzny warunki żywotne. Od złączenia się w pokoju ludów Austrii, od natchnionego saufaniem wyrównania ich stosunków wsajmu należy siła i stanowisko mocarstwa Austrii (List pasterski episkopatu austriackiego s d. 15 lutego 1891).

Potrzeba tylko tolerancyi chrześcijańskiej, aby pokój nanowo sapanował między mieszkańcami Austrii. Niechaj się tylko narody Austrii swobodnie rozwijają, niechaj się gwoli osiagnięcia wykastalcenia chrześcijańskiego i postępu chrześcijańskiego nawzajem wapiarają. To wyjdzie na dobre ogółowi. W narodowej bowiem rozmaitości ludów tkwi właśnie sasnacozy Austrii, tej mozaiki przepięsnej, w której wszystkie części harmonijnie się składają, jedna w drugą wchodzą, zaozem też żadnej części naruszać nie wolno bez szkody dla całości. Skoro taka była wola wszechwładnej Opatrzności boskiej, aby monarchię Habsburską kilka narodów samsiezkowało, więc wypływa ząd dla nich obowiązek sicy, aby jako dobrzy sąsiedzi pomiędzy sobą w zgodzie żyły, nawzajem się wspierały, a więc rodząc się i osłabiać im nie wolno. A sasnacozy wypływa dla każdego Austriaka obowiązek nieodzowny: wyrównywać różnice gdziekolwiek i jakkolwiek by powstawały, łagodzić i usuwać antagonizmy powstające. Austriya katolicka jest podobna Kościółowi katolickiemu. Jak Kościół dla wszystkich ludów siemi jest przeznaczony i wszystkie pod swoją ojcowską bierze ochronę, podobnie też w Austrii ludy rozmaite znajdując swoją ojcowinę i ochronę siła.

oielami większych posiadłoci i kilkaset majątków wystawiono na przymusową sprzedaż. W niesłychanie jednym i ciętem przemówieniu rozwiścił Zyblikiewicz krywdy przez absolutny i centralistyczny system Galicyi czynione, dowodząc na podstawie niezbitych faktów, że rządy austriackie systematycznie dążyły do srujaniania kraju.

Mowa Nostitza stwierdziła tak samo, jak mowa Zyblikiewicza, że w autonomii jedyny ratunek dla Austrii. Zyblikiewicz postawił te kwestye ogólnie, a Nostitz traktował ją w sponyalnem zastosowaniu do przedmiotu. Nostitz przemawiając bezpośrednio po Giskrze, — który wyraził się w sposób pogardliwy o sasnacozych św. Wacława i koronie ceskiej i zaznaczył, że cesarski tytuł króla ceskiego dla niego (dla Giskry) tyle wart, co tytuł króla Jerolimy, — sasnacozy, że tego rodzaju igrasza s uczuciami kraju sprzeciwia się jego naturze i że musi się krzewo odparcia prowokacyi Giskry w tym samym drażniącym tonie, którym przemawiał ten butny centralista.

Terorizm centralistyczny postanowił w miarę możności usunąć przewódów, którzy se Schmerlingiem sa nie zgodzali s rady państwa. Skoro też hr. Nostitz powołując się na

APOLINARY JAWORSKI

(Ciąg dalszy.)

Po wyborze sejmów w myśl konstytucyi lutowej został hr. Nostitz marszałkiem Csech i starał się na tem stanowisku usmierzać spory; pod jego przewodnictwem odebrał wydział krajowy fundusze autonomiczne, z których oddany w Galicyi długo zwlekano, i wypracował z jego wybitnym udziałem wewnętrzną organizacyę.

Mimo niesłychanie gładkiego i usuwającego powód do zakłócenia sposobu działania nie sdołał się hr. Nostitz ochronić od konfliktu ze Schmerlingem, którego twarą ręką ciężyla nad monarchią, szczególnie autonomicznym dają się we ssnaki, a system rządowy nie był niczem innym, jak okraszonym formami konstytucyjnymi politycznym absolutyzmem.

Schmerlingem drażliwa korespondencya*), której wynikiem było podanie się Nostitza do dymisyi. Wskutek wpływów jego przyjaciół na cesarsa, korona dymisyi zrazu nie przyjęła, bo upływie dwóch lat jednak Nostitz s marszałkowatwa d. 21 lipca 1863 ustąpił, a miejsce jego zajął hr. Karol Rothkirch Panthen.

Hr. Nostitz zasiadał także przez rok 1861—2 w radzie państwa, gdzie żywo się zajmował sprawą sniesienia stosunku lenniczego i wsiął udział w dyskusyi**), w której se strony polskiej Zyblikiewicz wypowiedział pamiętną mowę*), wykazując wielką szkodę, wyrządzoną Galicyi smarnowaniem i obdłużeniem dóbr koronnych i funduszywoch, które w ohwili rozbioru stanowały piętą ośed kraju. Zyblikiewicz podniósł, że przed rozbieniem po politycznych wstąpieniach dobrobyt był tak wielkim, że w r. 1772 w kancelaryi lwowskiego grodu słocono 10 milionów zł. oszczędności, a potem po 20 latach rządów austriackich było 100 konkursów pomiędzy właścici-

*) Ob. Pester Lloyd 1862 Nr. 109, Presse 1862 Nr. 128 i 183, Neuefreie Presse 1868 Nr. 1.44.

**) Ob. Sten. Prot. des Abgeordnetenhauses 1861 str. 603.

*) Ob. Sten. Prot. des Abgeordnetenhauses 1861 str. 546.

*) Sten. Prot. des Abgeordnetenhauses 1861 str. 601.

**) Sten. Prot. des Abgeordnetenhauses 1861 str. 1587.

*) Ob. Sten. Berichte des boehm. Landtages 1871, I. str. 1.

**) Ob. Sten. Berichte des boehm. Landtages 1867, I. str. 5—7 i 1870, IV. str. I. VI. str. 26.

(C. d. n.)

posłał toną. Wyjaśnienia tego wypadku dotąd nie ma, przypuszczają, że komendant „Rostrupny” dlatego satoił statek, aby uniknąć scen, jakie odegrały się swego czasu przy sąjociu przez Japończyków „Beszitelnego”. Inny telegram z Czufu donosi, że w noy na wzoraz gaważono dwa kontrtorpedowce japońskie, które ustawily się u wejścia do portu i prawdopodobnie obecność tych statków skłoniła komendanta „Rostrupnego” do wysadzenia torpedowca w powietrze. Jeżeli telegramy te nie mylą, to musi być już wielka nędsza w Porcie Artura, skoro poświęcono kontrtorpedowca na przesłanie jakiegoś telegramu do Petersburga.

(Telegramy „Gazety Narodowej”)

Z Portu Artura.

London 17 listopada. Binro Reutersa donosi z Czufu: Komendant rosyjskiego kontrtorpedowca „Rostrupny” oświadczył na zapytanie, że zadaniem jego było przewiezienie depesz. Wszystkie inne dokumenty zostały w Porcie Artura, skąd wyjechał o północy pod ochroną zawiei śnieżnej. Japońskie torpedowce natychmiast spozstrzegły go i ścigły. „Rostrupny” był jednym z najszybszych okrętów rosyjskich i zdołał uciec, a zatrzymał się aż koło Czufu, gdzie spouścił kotwicę obok amerykańskiego okrętu wojennego „New Orleans”. Natychmiast przybył na pokład „Rostrupnego” dowódca chińskiego krążownika i oświadczył, że pozwala mu tylko 24 godzin zostać w Czufu, gdyż gdyby chociaż dłużej został, musiałby być rozbrojony. Wkrótce przybył także admirał amerykański; mimo zawiei śnieżnej kapitan „Rostrupny” nie zaprosił oboj dowódców do kajuty, lecz rozmawiał z nimi na pokładzie. Po tych konferencyach „Rostrupny” oddał kilka depesz, przeznaczonych dla konsulata rosyjskiego. Jak słychać kapitan jechał z Portu Artura z zapieczetowanymi listkami, aby wysłać okręt w powie trze, gdyby mu się nie udało ujęć pogoni japońskiej.

Na lądzie.

Petersburg 17 listopada. Ros. Agencya tel. donosi z Mukdena: Jak słychać Japończyk zamierzają rozpocząć dnia 19 bm. marsz, celem przesłania centrum armii rosyjskiej.

Petersburg 17 listopada. Birz. Wiedom. donoszą z głównej kwatery rosyjskiej: Japończyk ścigający znaczne siły wojenne naprzeciwko rosyjskiego wschodniego frontu. Patrole donoszą, że wszystkie wawoy obsadzone są przez strażę nieprzyjacielską.

Flota bałtycka.

Dakar 17 listopada. Rosyjska eskadra wypłynęła stąd wczoraj o g. 6 wieczór.

Rada państwa.

Konferencye stronniotw.

Wiedeń 17 listopada. Wczoraj odbyły narady: komisya parlamentarna stronniotw niemieckich, komisya parlamentarna klubu czeskiego, klub włoski i raski. Komisya parlamentarna stronniotw niemieckich wydała komunikat, w którym powiada, że ostatnie polityczne wydarzenia wymagają nadzwyczajnej czujności ze strony Niemców, sytuacja obecna bowiem kryje w sobie dla Niemców „niebezpieczne niepewności”, których usunięcia żądają należy. Rząd w ostatnich miesiącach odstąpił od swej dawnej metody wobec Niemców, która polegała na tem, że przed każdym zarsądzeniem politycznym, dotychczas interesów narodowych porozumiewał się z drugą stroną tj. Niemcami. Nowe to postępowanie rządu podkopuje zaufanie do niego i należy rząd ostrzedz, że jeśli i dalej pójdzie ta droga, wykluczy widoki spokojnego rozwikłania trudności. Sprawa ta wymaga zupełnie wyszerzającego wyjaśnienia, jeśli ma ustąpić nieufność, obecnie się objawiająca, to też poleca się „komitetowi z 4” (dr. Derschatta, dr. Baernreither, dr. Lueger i dr. Gross), aby z rządem te kwestye omówił. Komisya parlamentarna niemiecka dziś już atoli co do dwu spraw jasne i stanowcze zajmuje stanowisko: I. Żąda samkniecia włoskiego wydsiała prawniczego w Insbrucku i zatwierzenia tej sprawy w drodze konstytucyjnej - 2. uwaga wprowadzenie normalnej pracy parlamentu tylko w tym razie za rzecz możliwą, jeśli ustanie frymarka co do układania porządku dziennego a ustalony zostanie stały plan pracy, któryby dawał rękojmię stałego funkcyonowania izby, tj. Niemcy chcą, aby Czesi w przyszłości swoje nagłe wnioski cofnęli zupełnie, a nie jedynie przesu nęli je poza przedłożenie rządowe o zapomogach, dla dotkniętych klęskami elementarnymi.

Na posiedzeniu komisji parlamentarnej klubu czeskiego przewodniczącym p. Pacak poświęcił wspomnienie pośmiertne śp. A. Jaworskiego, poczem prowadzone dyskusye o politycznym położeniu, której jednak i na popołudniowej konferencyi nie ukończono. Uchwalono tylko wejść w porównanie ze wszystkimi frakcjami czeskiemi co do osiągnięcia jednolitości postępowania.

Klub posłów włoskich omawiał sprawę zajść w Insbrucku i uchwalil żądać, aby ewentualny wniosek o założenie uniwersytetu włoskiego w Roveredo traktowano jako nagły a w czasie merytorycznej dyskusyi domagał się utworzenia włoskiego uniwersytetu nie w Roveredo, ale w Tryescie. Poslowie włoscy sprzostowali zarzem przeciw prowokacyjnemu wystąpieniu rektorów niemieckich w sprawie insbruckiej.

Klub raski składający się obecnie z 6 członków, postanowił na razie zachować wolną rękę działania a na konferencyi z młodocochami i południowymi Słowiańcami wydelegował Mikołaja Wasilika.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Budżet na rok 1905.

Wiedeń 17 listopada. Rząd przedłożył dziś izbie posłów preliminarz budżetu na r. 1905.

Dochody na r. 1905 preliminarzowane są w kwocie 1,777,901,389 k. Wydatki preliminarzowane są w kwocie 1,776,326,654 k.

Nadwyżka zatem wynosi 1,574,733 k. Preliminarz ten wykazuje między innymi następujące różnice w porównaniu z budżetem w r. 1904:

Zapotrzebowanie jest preliminarzowe:

W rozdziale „Najwyższy dwór” tak samo jak w roku zeszłym; w rozdziale „kancelarya gabinetowa cesarsza” o 4312 koron niżej; na radę państwa o 60,403 k. niżej; na trybunał państwowy o 10,700 wyżej; na radę ministrów o 59,623 wyżej; na trybunał administracyjny o 4294 wyżej; na sprawy wspólne o 1,057,894 wyżej; w etacie ministerstwa spraw wewnętrznych o 1,865,437 wyżej; na ministerstwo obrony krajowej o 1,164,415 wyżej; na ministerstwo oświaty w ordinarium o 2,660,907 wyżej, natomiast w extraordinarium o 2,378,928 niżej; na ministerstwo skarbu o 3,973,141 wyżej; na ministerstwo handlu o 4,396,683 wyżej; na koleje w ordinarium o 6,050,660 wyżej, w extraordinarium zaś o 883,550 niżej, razem więc o 5,167,110 wyżej; w etacie ministerstwa rolnictwa o 800,409 wyżej; na ministerstwo sprawiedliwości o 492,686 wyżej; na najwyższą izbę obrachunkową o 26,800 wyżej; w etacie pensyjnym o 4,493,812 wyżej; w rubryce „subwencye i dotacye” o 716,000 wyżej; w rozdziale „długi państwowe” o 17,066,750 wyżej, wreszcie w rozdziale „zarząd długi państwowe” o 304,180 koron niżej.

Przy wzroście zapotrzebowania w czynnościach ministerstwa spraw wewnętrznych o 130,000 k. (w r. z. było 50,000 k.) na koszt „ochrony wychodźców”, oraz 25,000 k. na koszt międzynarodowego kongresu w sprawie ubezpieczenia robotników, który ma się odbyć w r. 1905 we Wiedniu.

Zamierzone są w r. 1905 w administracyi politycznej wydatki o 518,667 k. większe, na systematycy nowych posad, na założenie nowych starostw w Galicyi i na Bukowinie i innych krajach koronnych itd.

Na „budowę dróg” podwyższono kredyt o 159,354 k., a na budowlę wodne o 900,500 k. (na kanalizacyę Wełtawy i Elby i na naprawę ujścia Rudawy do Wisły pod Krakowem).

Ministerstwo oświaty żąda wyższych kredytów na subwencya dla poparcia muzyki, na konserwacyę pomników historycznych, na uniwersytaty (o 699,300 k. więcej), na nowe szkoły średnie (o 848,566 k. więcej) na szkolnictwo przemysłowe (o 404,860 k. więcej).

Większa część zapotrzebowania ministerstwa handlu (2,901,078 k.) odnosi się do poszt i telegrafów i pocztowych kas oszczędności.

Ministerstwo kolei żądało wyższego kredytu między innymi w budżecie personalnym (o 3,729,090 k.) wskutek posuwania się urzędników do wyższych rang, podwyższenia wynagrodzeń, otwarcia rachów na kolejach itd., ponadto kredytu (o 1,118,200 k. więcej) wskutek wyższego dodatku dla zakładów ubezpieczenia na starość i innych dobroczynnych urzędów.

W pokryciu preliminarzowano trzy rozdziale „rada ministrów” dochód o 61,040 k. wyższy, przy rozdziale „ministerstwo spraw wewnętrznych” o 156,384 k. wyższy, w „ministerstwie obrony krajowej” o 26,278 k. wyższy, w „ministerstwie oświaty” zaś o 390,069 k. wyższy.

Dochody w ministerstwie skarbu preliminarzowane są o 17,463,611 k. wyżej, aniżeli w r. 1904, a mianowicie z podatków bezpośrednich o 9,361,338 k. wyżej, z cel o 1,206,600 k. wyżej, a z podatków pośrednich o 11,109,350 k. wyżej.

Ministerstwo kolei preliminarzuje dochód o 9,367,990 k. wyższy, wobec spodziewanego pomyślnego rozwoju ruchu towarowego.

W ogólnych cyfrach przedstawia się preliminarz budżetu na r. 1905 w następujący sposób:

Table with 3 columns: I. Najwyższy Dwór cesarski, II. Kancelarya gabinetowa cesarsza, III. Rada państwa, IV. Trybunał państwowy, V. Rada ministrów i tryb. admin., VI. Udział w wydatkach wspólnych, VII. Ministerstwo spraw wewnętrznych, VIII. Ministerstwo obrony kraj., IX. Minist. wyznań i oświaty, X. Min. skarbu, XI. Min. handlu, XII. Min. kolei, XIII. Min. rolnictwa, XIV. Min. sprawiedl., XV. Najw. Izba obrachunkowa, XVI. Etat pensyjny, XVII. Subwencye i dotacye, XVIII. Długi państwowe, XIX. Zarząd długów państw., XX. Dochód ze sprzedaży nieruchomości, XXI. Dochód z innych źródeł, XXII. Dochód z innych źródeł.

Pierwsze posiedzenie izby posłów.

Wiedeń 17 listopada. Początek posiedzenia o godzinie 12 w poł. Poslowie w bardzo liczny komplecie. Galerye przepelnione. Obecni są wszyscy ministrowie.

Przewodniczącym hr. Vetter zawiadomił o zamianowaniu nowych ministrów, poczem poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu posłowi, w szczególności zaś nestorowi parlamentu, przesłowi Jaworskiemu.

„Casy świat” - mówił przewodniczący - był świadkiem bólu, jaki ogarnął ludność Galicyi z powodu straty tego wybitnego męża. Znaczenie zmarłego dla jego ojczyzny i dla całego życia politycznego w Austrii zostało już przez wszystkie powołane czynniki i przez całą prasę obszernie uznane. Dzisiaj można tylko wyrazić żal i ból z powodu zgonu Jaworskiego, tu na miejscu jego długoletniej działalności. Wszyscy żywo zachowują w pamięci wielki wpływ, jaki wywarł zmarły potęgą swej osobistości, na ukształcanie się stosunków w tej wysokiej izbie. Jako nasz najstarszy i najbardziej doświadczony kolega parlamentarny, zawsze był gotów tam nieść pomoc, gdzie słowo pośrednika mogło przyczynić się do zado wniającego rozwiazania zarętu. Odnaszając on się nadzwyczajną siamiennością w pojmowaniu obowiązków reprezentanta ludu. Nawet w najtrudniejszych czasach parlamentarnych, gdy siły kolegów częściej były już wyczerpane, widzieliśmy tego

starca z żelazną energią trwającego na swem miejscu. Niestety śmierć położyła kres jego błogiej działalności, a wszyscy, zarówno przyjaciele, jak i przeciwnicy jego politycznego kierunku, boleją głęboko nad jego stratą. Pamięć tego męża na zawsze zachowana będzie w szacownym wspomnieniu całego parlamentu.”

Słów powyższych wyduchała Izba stoją i nagrodziła je oklaskami.

Następnie poświęcił prezydent wspomnienie posłowi Piepes-Poratyńskiego.

Odczytano rozmatie przedłożenia, mianowicie budżet na r. 1905, przy którym budżetowe na pół roku, kontyngent rekrutów na r. 1905, następnie dwie interpelacye posłów włoskich w sprawie zajść w Insbrucku, żądających wynagrodzenia szkód materialnych i zapewnienia osobistego bezpieczeństwa w Insbrucku, nagły wniosek p. Erlera także w przedmiocie zajść insbruckich, wreszcie cały szereg innych interpelacyi i wniosków.

Zabrał głos minister skarbu dr. K. o sel olem wygłoszenia exposé budżetowego.

Po ministrze skarbu drze Kosla, który mówił przeszło półtora godziny, zabrał o g. pół do 2 głos dr. K. o e r b e r wśród przerywań ze strony Niemców.

Mowa dr. Koerbera.

Zwykłem przy początku nowego okresu rady państwa - mówił dr. Koerber - dawać krótki obraz położenia, idę więc za tym zwyczajem, podnosząc, że stosunki monarchii do obojch mocarstw trwale pozostały przyjaźne i pełne zaufania. Wznowiony przed 2 lata sojusz z Niemcami i Włochami wpływa pomyślnie na pokojowe stosunki. Nasze porozumienie z Rosyją w obchodzących nas tak blisko sprawach bałkańskich pozostało niezamienne i mamy nadzieję, że rozpoczęte dzieło reformy sołis będzie przeprowadzone. Dotychczasowe rozporządzenia w sprawach o Bałkanie nadzwyczajnie wydały rezultaty, a przedwzrostkiem reorganizacya żandarmeryi będzie dalej prowadzona, gdyż daje rękojmię powrotu spokojnych stosunków.

Krwawe walki na dalekim Wschodzie (posel Erler przerywa: W Insbrucku, których jak najrychlejszego końca pragną wszyscy, dotyczą nas o tyle, że cierpi na tem nasz handel.

Przechodząc do wypadków wewnętrznej polityki: oznajmie się mowca zobowiązany przedwzrostkiem zwrócić się do zmiany w lonie gabinetu, o czem już wysoka izba dowiedziela się z ust przewodniczącego. Ubolewamy nad ustąpieniem ministrów skarbu i rolnictwa.

P. Schuhmeyer przerywa: Tego chyba żaden człowiek prócz ekselencyi nie żałuje.

Dr. Koerber wyliczał dalej zasługi i zasady byłych ministrów i przechodził do sprawy ich następców, zaznaczając, że nowy minister skarbu już dzięki swojemu dotychczasowemu stanowisku posiada znajomość finansów i sprawy kredytowej; nowy zaś minister rolnictwa znany jest jako dzielny w swym zawodzie pracownik.

Przechodząc do osoby ministra rolnictwa dr. Randy powiada prezydent ministrów: Rząd mianując tego szanowanego przez swój Narod i w całym świecie prawniczym znanego i poważanego męża dał ponowny dowód, iż nigdy nie myślał o upośledzeniu tak wysoc rozwiniętego narodu czeskiego i że bardzo pragnie żywego udziału prawnych zastępców tego narodu we wszystkich pracach ustawodawczych.

Bezprzykładna rozmatność naszych narodowych i politycznych stosunków wśród stronniotw jest dowodem, że rząd, mimo iż z całą skrupulatnością wszystkie swe zarsądzienia wpród rozważa...

Schreiter i Völk wołają: Czy także w Insbrucku? Pfaj Insbruck!

...mimo - mówił dalej dr. Koerber - że rząd stara się żadnej strony nie narazić, to przecież niekiedy z powodu niedozwolonej konieczności musi wydać zarsądzienia, które następnie, jak spokojnie mogą dodać...

Wolf woła: prowadzą do mordu. ...powodują - kończył dr. Koerber - mylną i stronniczą interpelacyę. Rząd, który bez zmiany trwał przy programie, wyłuszczone w najwyżej mowie tronowej z dnia 4 lutego 1901, w podobnych wypadkach może powołać się tylko na to, iż wszelka mala fides jest wykluczona, że jedynie stoi na stanowisku państwowym...

Wolf woła: na stanowisku sławiazy... ..które - mówił dr. Koerber - w naszych stosunkach nie zawsze zgadza się z życzeniami wszystkich narodowych stronniotw.

Wolf woła: A wtenozas uwzględnia się inne narody, a nie Niemców.

Dr. Koerber. Niech mi będzie wolno wskazać na to, że sącieta walki od szereg lat stacane, wywołały pewne przeczulenie, które, jak to doświadczenie uczy, nie wpływa dodatnio na stosunki polityczne. Opanować to przeczulenie jest naszym najbliższym zadaniem.

P. Wolf. Kto został sabity, ten już całkiem nie jest czułym.

Koerber. Powrót do spokojnych obrad musi nastąpić, aby państwo mogło spełnić swe zadanie równej ochrony ludności w całym państwie.

P. Wolf. I ugody i traktaty handlowe zawrzed według rozkazów węgierskich.

Dr. Koerber. Interes, które wszystkim są wspólne, nie powinny cierpieć skutkiem rywalizacyi narodowej, gdyż powstające z tego straty nie dadzą się powetować. Nasze państwo, nie wiedząc, czy kiedyś będzie uwolnione od współzawodnictwa narodów.

P. Schalk. I dlatego jest sławizowane!

Dr. Koerber. Nie jestem na tyle mazycelem abezym przez to współzawodnictwo rozumiał tylko walczyły w bogactwie, naukach i sztukach. W walce tej widzę walkę o władzę, i walka taką zawsze pozostanie. Co jednakowoż również jasno widzę, to konieczność sprowadzenia tej walki na tory prawne, jak tego wymagają przepisy rycerskości.

Rząd ma nadzieję, że walka przejdzie na te tory, a wtedy niechaj w imię Boże dalej się toczy, zaś państwo skutkiem tego żadnej nie poniesie szkody, gdy będzie to jednolitą wola wszystkich w Austrii narodowości. Uniknąłbym chętnie poruszanie innych zajść...

Okrzyki: „Proszę tylko mówić!”

...gdź - mówił dr. Koerber z pewnością będą one przedmiotem licznych interpelacyi i wniosków, jednakowoż ostatnie wydarzenia w Insbrucku smuszają mnie zabrać głos w tej sprawie.

Włoski kurs na uniwersytecie w Insbrucku istnieją od r. 1864, a były utworzone skutkiem konieczności uzyskania należytego materiału urzędowego. Przez cały czas ich istnienia nie podniesiono żadnych skarg na niebezpieczeństwo zwłosczenia stolicy Tyrolu. Jeszcze 3 lata temu, gdy kwestye narodowościowe także w tej izbie nadzwyczajnie się ostryły i gdy pod obrady weszła kwestya utworzenia uniwersytetu włoskiego wyraził się wotem wybitny posel z partyi niemiecko-postępowej, że jest stanowczo przeciwny przeniesieniu kursów włoskich w Insbrucku. Zdanie jego cytuję dosłownie:

P. Wolf: Proszę tylko wymienić nazwisko; żadnych tajemnic!

Dr. Koerber: Oto jest numer Ostdeutsche Rundschau.

Głosy na sali: „Słuchajcie!”

Dr. Koerber: Z 6 listopada 1901 r.

P. Wolf przerywa, minister pokazuje ów numer.

Dr. Koerber (czyta): „Jest rzeczą jasną, że włoski uniwersytet w Austrii oznacza popieranie narodowych celów włoskich a szkoda, która z tego dla nas wynika, byłaby o wiele większa, gdyby w niemieckim uniwersytecie insbruckim, pod niemieckim rektorem, były włoskie kursy utworzone. Byłoby inną rzeczą, gdyby Insbruck podobnie jak Bosen położony był bliżej granicy językowej. Także już sama obecność pod wzgędem zradowym przeciwnych sobie studentów i profesorów kryłaby w sobie niebezpieczeństwo na przyszłość dla niemieckiego charakteru miasta.”

Dr. Koerber czyta dalej drugi ustęp: „Wszecniemy nie cieszą się wprawdzie w swych dążeniach sympatya rządu, nie ma ona jednak zaprzeczyc, że w wielu wypadkach interesy ich zbiegają się z interesami rządu, jest tak zwłaszcza w sprawie Tyrolu włoskiego i położoną z tem sprawą uniwersytetu włoskiego. Mojem zdaniem należałoby trzymać w tej mierze z rządem i we włoskich kursach równorzędnych widzieć mniej zło, aniżeli gdyby Włochom dano osobny uniwersytet.”

Wolf woła: Kto pisał ten artykuł?

Dr. Koerber: Podpisany jest Otto Sobuler.

Wolf: A więc żaden parlamentarzysta ten dziennik nie nas nie obchodzi.

Dr. Koerber: Chociaż odtąd w Insbrucku nie było wole oznak gromzącego zwłosczenia, poczem prowadził żywą agitacyę i rząd musiał myśleć nad usunięciem powodów tego. Ponieważ z jednej strony utworzenie uniwersytetu włoskiego w innym mieście w drodze rozporządzenia nie mogło być przeprowadzone, z drugiej strony włoskim studentom nie można było odmówić prawa kontynuowania ich studiów, postanowił rząd przedłożyć izbie projekt ustawy o utworzeniu fakultetu prawniczego w jakiejś innej miejscowości. Tymczasem musiano zaprowadzić równoległe kursy w Insbrucku.

Pozostało więc tylko utworzenie włoskich kursów równorzędnych w Insbrucku. W tej mierze odniósł się rząd do senatu akademickiego uniwersytetu w Insbrucku, a członkowie jego z pewnością są dobrymi Niemcami. Mogą więc powiedzieć, że myśl założenia kursów równorzędnych w Insbrucku od nich pochodzi. Naturalnie, zarsądzienie to, jak wykazuje jego brzmienie, było tylko prowizorycznym. Mimo tego powstało rozgorzenie, które było właściwie niezasadzone, gdyż miasto nadal pozostało niemieckim. Spokojny przebieg uroczystości otwarcia fakultetu dawał nadzieję, że stosunki pokojowe się rozwiną. Wówczas przyszło do ubolewania godnego zajścia wieczornego w hotelu „pod Białym krzyżem”. Panowie! Z pewnością pochwaliłoby mnie, jeżeli o tem wszystkim, co się działo w sądzie, przemilżę. Ustawa wszystkich winnych według ich winy ukarze.

P. Stein: Pan jesteś winnym! Najwięksi zbrodniarze zostali wypuszczeni w Insbrucku. Otrzymałmy telegram, że w Insbrucku wypuszczone wszystkich Włochów.

Prezydent izby przywołuje p. Steina do porządku.

Dr. Koerber: Również nie będę obecnie rozwodził się nad ekcesami, albowiem zapowiedziany na dziś „obrachunek ze mną” (Odnosi się to do słów wypowiedzianych przez p. Erlera w radzie m. Insbrucku; przyp. red.) da mi sposobność przedłożenia wole interesujących argumentów przeciwnych.

W tej chwili choć tylko mówić o fakultecie włoskim. Szczęzę, który stanowi 45 procent ludności kraju jakiegoś, musi otrzymać środki zaspokojenia swych potrzeb kulturalnych, ale z tego bynajmniej nie wynika niebezpieczeństwo zwłosczenia Tyrolu.

W dalszym ciągu przyszło do żywej wymiany słów między Wolfem a dr. Koerberem.

P. Wolf mówi w ciągu tej sprzeczki: W podobnym tonie nie wolno traktować posłów.

Dr. Koerber: Od pana, panie Wolf, nie będę się uczył wychowania.

P. Wolf: To dla mnie jest rzeczą objętną.

Dr. Koerber: Odważ się pan tylko tu przystąpić! Tylko spróbuj pan!

Okliaki - wielka wrzawa. Prezydent ministrów polnoisi rękę przeciw Wolfowi.

P. Wolf: Naturalnie, jeżeli taka sfera (Meute) pana otacza!

Następnie prezydent ministrów wyliżył przedłożenie, jakie rząd obecnie wnosi do izby.

Po przemowie dra Koerbera odczytano dosłownie wpływy, poczem bar. Malfatti wniósł natychmiastowe otwarcie dyskusyi nad oświadczeniem prezesa gabinetu.

Izba uchwaliła ten wniosek.

Zabrał głos dr. Erler, który przedstawił szczegółowo przebieg zajść w Insbrucku.

Wiedeń 17 listopada. Wśród przedłożeń rządowych, wniesionych dziś w izbie posłów, jest także przedłożenie w sprawie saponów.

Posel Franciszek Hoffmann z Opawy złożył mandat do rady państwa.

Wiedeń 17 listopada. Poslowie włoscy z p. Malfattim na czele wnieśli dziś w izbie posłów interpelacyę do rządu, czy gotów jest postarać się o odszkodowanie dla Włochów w Insbrucku, którzy ponieśli ogromne straty dlatego, że policya nie umiała poskromić rozjuszonego tłumu niemieckiego - i drugą interpelacyę do rządu, czy, w obec tego, że sąjocia w Insbrucku były wprost nagona na Włochów, w której niewinni kupcy, urzędnicy i robotnicy włoscy zostali napadnięci i obici i w obec tego, że Włosi w Insbrucku ciągle jeszcze narażeni są na niebezpieczeństwo życia, rząd zamierza wydać jakieś zarsądzienie

do ochrony Włochów w Insbrucku i przywrócić im sagwarantowane prawa.

(Od naszego korespondenta.)

Wiedeń 17 listopada. (Tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie izby miało niewytkły urok premii. W sali panowało wielkie napięcie; nie tylko na twarzach posłów ale i niewytkle licznie zgromadzonej publiczności wyżyła było mocna wielka zaciekawienie. Sprawiła to nie tylko oczekiwana dyskusya o zajciach w Insbrucku, lecz także obecność trzech nowych ministrów, którzy dziś poraz pierwszy izbie się przedstawili.

Punktualnie o godz. 11 zaczęły się spełniać lawy delegacyi polskiej. Poslowie nasi zjawili się prawie w komplecie, dwa miejsca tylko były puste. Brakło posłoi osiedzonego, sędziwego prezesa Koła polskiego. Tym, którzy od lat zjawiają się w izbie poselskiej, zdaje się prawie, że izba zmieniła wygląd i fizyognomję swą.

Brakło też zacnego posła Piepesa Poratyńskiego.

Kilka minut po godz. 11 wchodzi Koerber, uśmiechnięty, rachiwy, żywo witany przez posłów.

Wszecniemy powitali go gromkim okrzykiem: Pfaj Koerber.

Koerber jakby tego nie słyszał udaje się do swego fotelu, za nim idą nowi ministrowie Randa, Buquoy i Kosal.

Randa starszerek o rumianej twarzy a siwym długim wąsem.

Minister rolnictwa dobrej tuszy, silny męszczyzna, z krótko strzyżonym blond brodą.

Minister skarbu wysoki, chudy - okulary nadają twarzy wyraz poważnego profesora.

Znów mnóstwo gratulantów otoczyło fotele nowych ministrów. Czesi witają Randę jak starego znajomego.

Wiedeń 17 listopada. (Tel. wł.) Mowa Koerbera nie wywarła zbytniego wrażenia, gdyż nie zawierała wole niespodzianek. Uderzył tylko energiczny ton, w jakim premier reagował na przerywania posłów niemieckich, szczerze Wolfa. Koerber zgromił go jak studenta, a srogi ongiś lew samikłi sohowszany ogon pod siebie jak obłany wodą pudel.

W toku dalszej dyskusyi przemawiał Erler bardzo ostro, bardzo głośno i bardzo długo. W miarę jak posel ten przemawia opowiada izbę zwykła apatya. Izba przybiera wygląd, jakby wcale nie była odczożoną.

Wiedeń 17 listopada. Korespondent nasz miał z poważnym członkiem klubu czeskiego rozmowę o sytuacji. Polityk czeski rzekł, że jeśli się stosunek czeskiego klubu do rządu za parę dni ten wyjaśni, to chyba nie będzie poeichy z tej sesyi.

Przecież panowie stawiacie konkretne sądzania. Czy sądzi pan, że rząd ze względu na Niemców może je spełnić? zapytał.

— Mogłoby przynajmniej obiecać - odparł uśmiechem posel.

— Czy nie obiecał?

— Oto widzi pan, o tyle się sytuacya na koryżać zmieniła, że teraz rząd nie obiecaje już. Dawniej obiecywał, ale nie dotrzymywał.

Z tej żartobliwej uwagi mimowoli odniosłem wrażenie, że rokowania z Czechami nie są serwane, że rząd skorzysta z czasu, sąjociego przez dyskusye uad nagłymi wnioskami, by rokowania te pssprezawadzić.

Koło polskie.

Wiedeń 17 listopada. (Tel. wł.) Komisya parlamentarna Koła polskiego odbyła dziś przedpołudniem krótką naradę. Pełne posiedzenie Koła polskiego zbierze się dopiero o godz. 7 wieczorem. Pierwszy wiceprezes Wojciech hr. Dzieduszycki zgagi je przemówieniem poświęconem pamięci prezesa śp. Jaworskiego, poczem zarządził odbycie wyboru nowego prezesa. W tej chwili zdaje się nie ma najmniejszej wątpliwości, że processem wybrany zostanie Wojciech hr. Dzieduszycki a w jego miejsce pierwszym wiceprezesem dr. Michał Bobrzyński. Drugim wiceprezesem zostaje nadal dr. Władysław Duleba, mandaty bowiem do prezydent Koła galę dopiero po upływie kadencyi, tj. przy nowych wyborach do parlamentu. Natomiast wybór komisji parlamentarnej Koła powinien wedle regulaminu odbywać się co miesiąc. Dziś też dokonany zostanie wybór nowej komisji parlamentarnej, co stoi na porządku dziennym jako punkt drugi. Do komisji parlamentarnej należy prezydent Koła (prezes i dwaj wiceprezesi), jako też 5 członków, wybranych przez Koło. Jako wybrani przez Koło wchodzi dotychczas do komisji parlamentarnej: Abrahamowicz Dawid, dr. Czaykowski Władysław Wiktor, ka. Pastor Leon, Świertnia Paweł i hr. Wodzicki Antoni.

Przed powyższem zwoyzajnym posiedzeniem Koła, obędzie się zaraz po skończeniu posiedzenia Izby posłów nadzwyczajne posiedzenie Koła polskiego dla uczczenia pamięci zmarłego prezesa śp. Apolinarego Jaworskiego.

Dział ekonomiczny.

Losowania. Przy wczorajszym cią

Życie za życie.

przez
Dytrycha Theden.
(Z niemieckiego).

(Ciąg dalszy.)

— Każ temu człowiekowi zaszkodzi — odpowiedziała smętnym głosem, a jak tonący chwytając się słońca, tak ona trzymała się uparcie niewygasłego jaszczurka w jej duszy promyka nadziei. — Niech potem wraca do nas spieszenie. Może zażył jakieś lekarstwo... bylibyśmy bardzo szczęśliwi!

— Wyjął Jörn Krögera; na nim można polegać.
Dokonał się, otworzył drzwi i niebawem ciężkie jego kroki przycichły w korytarzu.

Deszcz ulewny padał ciągle, jak gdyby rozwarły się upusty nieba. Wiatr wstrząsał wierzchołkami drzew parku, szumiał dokoła budynków. Czarne, groźne okmury wisiały w górze i pograżyły przedwczesnie widnokrąg w ciemnościach nocy.

II.

Kwiecień bywa kapryśnym; pokaszawszy ludzom sarow oblicze, w jednej chwili zmienia wyraz twarzy i usiłuje pogodnym niebem,

jasnymi promieniami słońca nagrozić wyrażoną przykrość. Podobny w tem do daisioka; przez nieobtarłe jaszczurki przedwioła wesoły uśmiech.

W Deenhagen następnego rana widoczne były ślady burzy. Gorące promienie wiosennego słońca odbijały się w kałużach na dziedzińcu, w przepelnionym po brzegi stawie, na mokrych od deszczu drzewach, w polyskujących czarnej farbą dachach budynków. Rozjaśniony jednak, ożywiony tchnieniem wiosny krajobraz nie mógł ośmielić pana rządzącego Chrystyana Hansena, który nad ranem obojętnie podwodził gospodarstwo, bystrym wzrokiem obejmował i oceniał poniesione straty. Tama na sadzawce była przetrwana; drewniana wieżyczka na folwarku pochylała się na bok; słomę kryty dach nad stajniami powyrwany. Dobrze zbudowany dwór właścicieli oprócz się zdołał naparowi burzy i tylko od strony parku wiał wyrwiony wiatrem rozbił okien kilka.

Hansen szarżał energicznie naprawę poznaczonych szkód i zanim ukazały się panie, s pomiędzy których najstarsza zdołała salwadnie nad renem zasnąć na krótką chwilę, olbrzymie drzewo powalone wskutek starości zostało odpilowane i uprzątnięte; szklarsz zakładował szyby w oknie, dekarze wędrowni naprawiali dach słomiany a ciśnień ustawiali rusztowanie dla wypostowania pochylonego wieżyki z zegarem. „Grubas“, jak nazywali ludzie Hansena z powodu jego nadmiernej tuższy, wydał rozkazy tubelnym głosem tak

w gospodarstwie, jak wśród ludzi czyniących naprawy. Donośny ton lakonicznych jego rozporządzeń przewiał w przyspieszone tempo pracę robotników.

Okolo dziesiątej ukazał się na dziedzińcu posłaniec z poczty; Hansen przywołał go zaraz do siebie.

— Telegram? — spytał krótko.

— Tak jest — odpowiedział zagadnięty — dla pani von Dierssen.

Hansen odebrał papier i podał do dworu.
Pani von Dierssen dostrzegłszy z okien oczekiwanego przybycia, wybiegła na spotkanie. Odebrała z rąk jego depeszy i odczytała treść jej głośno: „Przyjeżdżam o wpół do dwunastej. Franco“.

— Bogu dzięki! — zawołała, oddychając swobodnie — może dora przywiezie nowiny. Hansen nie chciał dopuścić zbyt optymistycznego nastroju z obawy, iżby zawód, nie ulegający zdaniem jego wątpliwości, nie był tem boleśniejszym odczuciem.

— Nasz posłaniec wczoraj nie pomyślnego nie przyniósł — zauważył — dobre nowiny musiałyby nadejść w nocy, co nie jest prawdopodobnem, tem bardziej, że pan Oppert nic o nich nie wspomina.

— Przyspiesza jednak swój przyjazd... — Bo tam urwał się już wątek, a tu nić dalej snuć samirza i może przywozi z sobą tego, który ma pomagać mi w zadaniu.

— Sądziłam, że pierw w Dreźnie...

— Nie znam się na przebiegłych sztucz-

kach sęcnych szczytów; przypuszczam jednak należy, iż tam oni tropią wężem awierzynę, gdzie ślad największy.

Znużenie widoczne było na twarzy pani von Dierssen.

— Wielmożna pani powinna odpocząć jeszcze — nalegał z troskliwością Hansen.

— Któż teraz o sobie pomyślał może — odparła dziedziczka.

— Nieszczęście w takim razie jaszczurka zwiększy się może — przestrzegła rzędo — wszak i ja nie mam w piersiach kamienia tylko serce, a nieszczęście naszej paniuki obchodzi mnie żywo... — Wiem o tem, kochany Hansen — odparła dziedziczka, spoglądając na wiernego sługę z wdzięcznością.

— Piastowałam na rękach tę dorosłą dzieć narzeczoną — ciągnął dalej Hansen. Gdyby kto poważył się dokozać jej rozumienia, mam pięć jeszcze dość silne, aby śmiała za kark chwycić. Nieszczęście jednak czeka pięćdziesiąt nie zmorze; ono spada niby z obłoków, a udy nas dotknie, jeden tylko pozostać środek: starać się z możliwie najmniejszymi stratami wydzignąć z biedy. Pani i jej córka zostałyście ciężko ugodzone, gdy wszelako grad zbił zboże, należy ratować co można... i pani ma również obowiązek... Gdy piorun w las uderzy, las mimo to zieleni się i rośnie dalej... Gdy człowieka siewidzie nadzieja, jakkolwiek byby zawód boleśny, musi on zaisnąć zęby i iść wytrwale swoją drogą dalej.

— Moja córka złamane ma życie — zauważyła pani von Dierssen z wyrzutem — ciężkiego zawodu serca nie przeboleje nigdy!

— Nigdy — powtórzył Hansen — pięć liter na określenie długiego życia. Piszę wprawdzie powieści o złamanych, niepożyczonych sercach i czyta się je z takim wrzaskiem, że człowieka przechodzi mrowie. Do licha... przepraszam! Sądzi pani że takie cierpienie zgodne z wolą Tego, który owo serce na świat zesłał? Bóg po nim daje nam trzy inne pory roku, słyła po dniu noc, po nocy dzień, zmienia koleje życia ludzkiego z każdą godziną, z każdą niemal chwilą, a serce człowieka miąłoby się tylko raz jeden cieszyć radośnem światłem i potem jak zółtki liść jesieni wędrowną w oieniu? Nie, szanowna pani; serce człowieka również zmianom ulegać musi, musi być przewyższyć! Nie dziś, nie jutro; gdy jednak tajemnica zostanie zbadana, wówczas uspokoi się nadmierna wrażliwość czy jaśniej patrzeć zacząć. Pan Franco von Oppert... przepraszam... przepraszam... o wpół do dwunastej... sam po niego pojedę.

Pani von Dierssen podała rękę swemu za-nemu doradcy.

— Lucia miałaby ochotę jechać z tobą. Czy ją zabrad zechcesz?

Nasze dziecko, rozumie się — przytwierdził Hansen.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

p. 2 et. od wyraża.

Pianiki po różnych cenach. Herbatniki doskonałe, sporządzone podług najlepszych przepisów, pudełko (50 sztuk) k. 20. Ciasta kandyzowane pudełko k. 12 k. Ciasta polskie na słowico d. jedzenie k. 2 korony. Piędzela i sypaka westfalska w pecherzu k. 3 k. 90 h. Półgąski (jak porostki) k. 3 k. 90 h. — poleca Dwór Łępszyński, Brzeżany.

Ważki i kit do okien. Masę frunozka, a klor bromozynowy. Wosk i świeczki do fraterowania. W borze mydła oras wszelkie artykuły domowe-gospodarsze poleca następująco: W. C. OPP, Łódź, ul. Żółkiewska 1. 2.

Gorzelnik z długolętną praktyką, dobrze z aparatem Breda obrotowym, poszukiwany zaraz. Wynaga się najmniej 50% wydatków. Cena 800 koron, ordynary i inne dodatki. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw i poleceniami przysyła doktor Raczynski sekretarz rady powiatowej w Żółkwi. 788

Słuchacz IV. r. praw pragnący poddawać gwarancję 200 kor. potrzebnych dla uzupełnienia studiów. Po-fizyczne i moralne osiągnięcia na 3 lata za dowolnym procentem. Adres władze administracyjnej „Gaz. Nar.“

Tajemnice przesyłać w opowieściach: Podróż na Księżyc; na Mars; do wnętrza ziemi. Wynalazek Jasnaka (perpetuum mobile) itd. otrzymana ka-dy po 1 k. 88 h. za przesłaniem pod adresem: Redakcja „Dziwni“ Łódź. 786

Zarząd pasieki Antoniego Krala-kiego w Jezierzansk ad Czorków — wywala w każdej porze roku 2000 pszenki prawdziwej i poro w 5-kg blaszankach (wszystki) opłatnie za cenę 7 kor., w 68 lipowy 7 k. 50 hal. Wyróżnienie odznaczono na kilku wystawach między innymi: kasztel-ński, pański, królewski mioty owocowe jak: winiak, dereniak, malinik, pomarańcza, grusznik, jabłkank, winogronnik, porażnik, berberskiak itp. w 5-kg blaszankach, wszystko opłatnie, za cenę 6 kor. 40 h. do 6 k. 80 h. Cenniki na żądanie bezpłatnie. 218

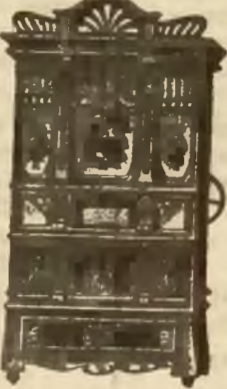
Zdrowie dla wszystkich! NEURALGIE, bóle głowy, neurastenia, histerye i wszelkie choroby nerwowe ustępują niewiódnie po za-tych pigulek antineuralgicznych doktora Grollera. Cena 3 franki za pudełko. Skład w Petersburgu w apt. pani Schmitt, rue la Boétie 75. We Lwowie w aptekach P. Mikolaj-skiego, Wiewiórkowego, Ehrberga i Ruckera. W Krakowie w aptekach P. Wisniewskiego, Redyka i J. Macudzińskiego. 657

Odrobno Powiększenia Fotografij makuliczo wykonane po niskich cenach ul. Ochonek 1. 5. Doszorca wkład. 490

Linałmed. Capslei comp. Pain-Expeller. Przy kopie tego wymiennego, bole niemiernego naderania, które nabywa w wszystkich aptekach, trzeba zawsze uważać na markę „kapsle“ i aptekę Richtera, Praga.

Inseraty dla dzienników wiadomości jakoteż dla innych gazet krajowych i zagranicznych sąstawa najtańszej RUDOLF MOSE Wiedzi 1., Bellierstraße 2.

Wielki skład samograjacych orkiestralnych i fortepianowych automatów



z nutami na blokach lub walcach, poruszani-wag-w lub elektryczny. Najlepszy nabytek dla kawalerii, pokoj gościnnych i wianant. Trwa-ła, solidna konstrukcja, doskonała funkcyjnie. Elegancki modny mebel. Doskonale uzupeł-nienie dla dużej kapeli. Nieprzełgionna no-wość! Cudownie piękny dźwięk! Nadający się do koncertów, jakoteż saii balowej. Nieo-graniczony repertoir nut. — Wyłącznie u Ignacy Klepetar, Praga 541-L. Zawsze 20 do 80 wzorów na składzie. Zręczni zastępcy poszukiwani.

Dr. Fryderyka Lengjela BALSAM BRZOSZOWY. Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pułu wywidowano dżurkę, znany jest od najdawniejszych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli je-dnak ten sok wedle przepisów wyświeca przysadzony so-stanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero słyka prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieszorem posmarujemy twarz lub inne miej-sce skóry tym balsamem, to już szalistrz rana spadają prawie nieozaczna-łupieżo za skóry, która staje się przeto ślisko białą i delikatną. Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z osyp i nadaje młodocianą barwę twarzy; czerse nadaje białkość, delikatność i świe-żość, służy w najkrótszym czasie pięgi, plamy wątrobiane, blizny, oserwo-ność nosa, sfumosenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słyka z opisem słyka słyka 1-50. Dr. Langjela mydło szerszowe, najdoszniejsze i najodpo-wiedniejsze mydło na skóry, umyćnie przysadzono, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie Zy-gmunta Ruckera, w Krakowie u Wiktora Ruckera, w Oserniowcach u Gollobowskiego nast. Mahl apt., Sehmiedt & Fontin droguerya; w Tarnopolu u Marjana Krystianskiego; w Tarnowie u Matryego Adora, J. Niasio-łowski; w Białku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Hass.

ogłoszenie. Zarząd dóbr Rzy-s-i w powiecie Rawa Ruska położonych, do Towarzystwa osad relnych i przytulnych rzemiosłocy w War-szawie należący, h. podejje do wiadomości, iż ma na sprzedaż w swych lasach 645 sztuk dębów materyalowy I i II klasy. 258 sztuk sosni materyalowy I i II klasy, 24 sztuk olich materyal-nych I i II kl., 108 sztuk dębów opalowych III kl., i 7 sztuk so-seni opalowych III klasy, łączną wartość szacunkową 20.737 koron.

Minimalna cena kupna wynosi 17.600 koron. Ktośy mał obęd kupien a, zechce najdalej do 30 listopada br. wnieść zapozężowaną ofertę minimalną cenę kupna przewyższając i adatkowaną najmniej kwotę 1000 k. do rąk dra Pajaka, adwokata we Lwowie ul. Kra-szewskiego 1. 13, który także bliższych wiadomości ofertomem udzie-li. Ofertom ofert nastąpi w dniu 30 listopada br. o godz. 11 rano, w kancelaryi dra Pajaka. Najwyższa oferta zostanie przyjęta, a in-nym ofertomem zostana zadatki zwroczone. Lwów, 13 listopada 1904. 791

Kawiarnia Amerykanska przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11 we Lwowie. Oczekiwanie koncertu muzyki wojskowej. — Poczatek o godzinie 9 wieczór.

Obwieszczenie.

W celu sprzedaży drzewostanu w lesie gminy chrześcijańskiej miasta Sokala własnym w obrębie gminy katastralnej Skomorochy w powiecie Sokalskim położonym, a to 818 sztuk sosni i 387 sztuk dębów, odbędzie się w magistracie miasta Sokala w dniu 28 listopada 1904 o godzinie 10 do godz. 12 przed południem licytacja ustna i ofertami. Cenę wywołania ustanawia się na kwotę 31.302 koron 76 hal., od której in plus licytować się będzie i od której 10 procent każdy do licytacji przy-stępujący jako wadyum złożył winien. Warunki licytacyjne, tudzież wykaz oszacowa-nego drzewostanu mogą być każdego czasu w Magistracie Burmistrz Wysoczański.

W Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ ul. Kopernika 1. 7. DO nabycia:

- F. Suryń. „Fatalne wpływy“ powieść 1 tom str. 144 k. — 50 h.
 - A. Halka. „Tatarska“ powieść 1 tom str. 96 . . . — 40 „
 - St. Grabner. „Pan Wyręba“ powieść 1 tom str. 132 . . . — 40 „
 - J. I. Kraszewski. „Rodeństwo“ powieść 2 tomy str. 406 . . . 1 —
 - J. K. Zieliński. „Ofiary“ powieść 1 tom str. 258 . . . 1 —
 - „Skio“ 1 tom str. 257 . . . 1 —
 - „Wspomnienia starego kawalera“ powieść 1 tom . . . 2 30 h.
- Z przesyłką pocztową o 20 halerszy więcej za każdy tom.

Słynna w świecie Jaurisa jamajska rumowa esencja

do przyrządzenia bardzo miłego i smacznego rumu do herbaty, który co do smaku dorównywa zupełnie drogim rumom z Jamajki. Jest prawdziwym dobrodziej-stwem i wielką ulgą dla oszczędnej gospodyni. Flaszeczka na 1 litr wymiennego rumu 15 ct., butelka na 5 l. 50 ct. Pr. epis dołączony 780

Fabryka esencji rumowych i likierowych Ad. Jauris, Praga, Perlicz. Poczta na próbę za nadaniem 20 ct. w markach poczt. wysyła się opłatnie. Kupujecie wprost u wyrabiającego!

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli Józef J. Leinkauf Lwów, plac Smolki 3. swoje nowe sprowadzone wozy meblowe. Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. anstr. kolei państwowych. Spedyce wszelkiego rodzaju. 27

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 20. lipca 1904 roku. (Czas środkowo-europejski).

POCIĄG	posp. osob.	przew. o. g.	Do Lwowa z (na dworzec główny)	POCIĄG	posp. osob.	odchod. o. g.	Z Lwowa do (z dworca głównego)
12:30	—	—	Iokan, (Jass, Bakaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa Delatyna (od 1/10 do 30/4), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhometha, Caudina, Serethu, Radowice, Dorny Watry i Suczawy (Pragi), Wiedziaki, Orłowa, N. Sacya, Jasta, Chabówki, Zakopane	12:45	—	—	Krakowa, (Wiednia, Wroclawia, Berlina, Warszawa, Pragi, Karlsruhe), Rozwadowa, Jasta, Chabówki, Zakopane
2:31	—	—	Krakowa, (Berlina, Wroclawia, Warszawa, Wiednia, Karlsruhe, Pragi), Wiedziaki, Orłowa, N. Sacya, Jasta, Chabówki, Zakopane	2:51	—	—	Iokan, (Jass, Bakaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa Delatyna (od 1/5 do 30/9), Slob, rung, Serethu, Berhometha, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
3:25	—	—	Tarnopola, Borek wielki, Grzymalowa	4:10	—	—	Krakowa, (Wiednia, Wroclawia, Berlina, Pragi, Karlsruhe) Chyrowa, Pesstu, Sambora, Sanoka, Meo Laborca, Rymanowa, Iwonica, Jasta, Stró, Miela, Orłowa, Wielezki, Oświęcima
6:00	—	—	Krakowa, (Berlina, Wroclawia, Warszawa, Wiednia, Karlsruhe, Pragi) Orłowa, Nowego Sacya, Oświęcima, Zakopane p. Przemyl, Wielezki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa	6:30	—	—	Iokan, (Jass, Bakaresztu, Botusan), Żydaczowa, Potator, Kórsmesz, Czorkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), S. osawy
6:10	—	—	Iokan, Czorkowa, Katusza, Delatyna przez Kotołomy (od 1/8 do 30/9 w niedziele i święta) Kórsmesz (od 1/5 do 30/9 wt.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8) Serethu, Berhometha	6:30	—	—	Podwoleczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyzyniec, Husiatyna, Czorkowa
7:30	—	—	Rawy ruskiej, Sokala	6:45	—	—	Zawocznego, (Pesstu), Drohobycza, Borysławia
7:40	—	—	Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów	6:50	—	—	Jaworowa
7:45	—	—	Zawocznego, (Pesstu), Chyrowa, Borysławia, Katusza	8:25	—	—	Krakowa, Wiednia, Wroclawia, Berlina, Pragi, Karlsruhe, Lu-baczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezie, Za-kopane (z Kraków od 25/6 do 15/9)
8:00	—	—	Sambora, Chyrowa	8:35	—	—	Krakowa, (Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsruhe), Sanoka, Ry-manowa, Iwonica, Tarnobrzegu, Stró, Nowego Sacya (Or-łowa od 1/7 do 15/9), Oświęcima
8:10	—	—	Stanisławowa, Żydaczowa, Potator	9:10	—	—	Zawocznego, Chyrowa, Borysławia, Katusza, Chodor
8:20	—	—	Krakowa, (Berlina, Wroclawia, Warszawa, Wiednia, Karlsruhe, Pragi), Zakopane przez Kraków, Wielezki, Stró, Or-łowa, Meo Laborca (Pesstu)	9:25	—	—	Sambora, Chyrowa
8:55	—	—	Krakowa, (Berlina, Wroclawia, Warszawa, Wiednia, Karlsruhe, Pragi), Zakopane przez Kraków, Wielezki, Stró, Or-łowa, Meo Laborca (Pesstu)	10:35	—	—	Tarnopola, Potator
10:02	—	—	Stryja Borysławia	10:45	—	—	Oserniowce, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
10:20	—	—	Rzeszowa, Jarostawia, Lubaczowa	10:50	—	—	Bulaca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
11:25	—	—	Kołomy, Żydaczowa, Potator, Kórsmesz	1:55	—	—	Podwoleczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyzyniec, Czork-owa, Husiatyna, Skaly, Iwanica pustego, Grzymalowa
1:10	—	—	Zawocznego, Katusza, Chyrowa, Borysławia, Koehawiny	2:45	—	—	Iokan, (Botusan, Jass, Bakaresztu), Katusza, Żydaczowa, Czorko-wa, Zaleszczyk, Wyzniol, Kórsmesz, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
1:30	—	—	Krakowa, (Berlina, Wroclawia, Warszawa, Wiednia, Karlsruhe, Pragi), N. Sacya, Jasta, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonica, Sanoka, Chyrowa	3:55	—	—	Krakowa, (Wiednia, Wroclawia, Berlina, Pragi, Karlsruhe), Ja-ska, Chabówki, Zakopane, Wielezki, N. Sacya, Luboso - Oświęcima
1:40	—	—	Iokan, Czorkowa, Katusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zaleszczyk, Wyzniol, Serethu, Suczawy, Radowice	4:45	—	—	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Dro-hobycza, Borysławia
2:30	—	—	Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymalowa, Husia-tyna, Kopyzyniec, Kocowa	4:55	—	—	Jaworowa
4:35	—	—	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Dro-hobycza, Borysławia	5:08	—	—	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
4:45	—	—	Jaworowa	5:30	—	—	Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymalowa, Potator, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanica pust., Skaly, Kopyzyniec
5:08	—	—	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	5:40	—	—	Krakowa, (Berlina, Wroclawia, Wiednia, Karlsruhe, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocynrowa, Wielezki, Orłowa, Miela via Dembica, Sambora, Chyrowa
5:30	—	—	Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymalowa, Potator, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanica pust., Skaly, Kopyzyniec	5:50	—	—	Iokan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhometha, Caudina, Brodiny
5:40	—	—	Krakowa, (Berlina, Wroclawia, Warszawa, Wiednia, Karlsruhe, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocynrowa, Wielezki, Orłowa, Miela via Dembica, Sambora, Chyrowa	8:40	—	—	Krakowa, (Berlina, Wroclawia, Wiednia, Karlsruhe, Pragi), Za-kopane przez Kraków (od 25/6 do 15/9), N. Sacya, Or-łowa (od 1/7 do 15/9), Jasta, Lubaczowa, Sanoka, Ryma-nowa, Iwonica, Chyrowa
5:50	—	—	Iokan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhometha, Caudina, Brodiny	10:05	—	—	Krakowa, (Wiednia, Wroclawia, Warszawa, Pragi, Karlsruhe), Jasta, Chabówki, Zakopane, Wielezki, Chabówki, Zakopane (od 1/5 do 24/6 i od 1/9 do 30/4), Jasta
8:40	—	—	Krakowa, (Berlina, Wroclawia, Wiednia, Karlsruhe, Pragi), Za-kopane przez Kraków (od 25/6 do 15/9), N. Sacya, Or-łowa (od 1/7 do 15/9), Jasta, Lubaczowa, Sanoka, Ryma-nowa, Iwonica, Chyrowa	10:00	—	—	Podwoleczysk, Brodów, Kopyzyniec, Iwanica pustego, Potator, Skaly, Husiatyna, Zaleszczyk
9:10	—	—	Iokan, Czorkowa, Katusza, Delatyna (od 1/5 do 30/9) Czorkowa, Husiatyna, Kórsmesz, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy	10:20	—	—	Stryja iwanica pustego, Lubaczowa (każdej niedzieli)
9:30	—	—	Krakowa, (Berlina, Wroclawia, Wiednia, Warszawa), Pragi, Karlsruhe, Oświęcima, Suchy, Kocynrowa, Wielezki, Orłowa, Miela via Dembica, Sambora, Chyrowa	11:00	—	—	Podwoleczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
9:50	—	—	Krakowa, (Berlina, Wroclawia, Warszawa, Wiednia, Karlsruhe, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocynrowa, Wielezki, Orłowa, Miela via Dembica, Sambora, Chyrowa	11:24	—	—	Podwoleczysk, Brodów, Kopyzyniec, Iwanica pustego, Skaly, Potator, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymalowa
10:00	—	—	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonica, Jasta				
10:20	—	—	Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyzyniec, Zaleszczyk, Sacya, Iwanica pustego, Husiatyna				
10:40	—	—	Zawocznego, (Pesstu), Chyrowa, Katusza Borysławia, Koehawiny				

Na dworzec „Podzamec“ Tarnopola, Borek wielki, G. symalowa 6:43 Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów 10:52 Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymalowa, Husia-tyna, Kopyzyniec, Czorkowa 2:09 Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyzyniec, Zaleszczyk, Potator, Iwanica pustego, Skaly, Husiatyna 9:21 Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyzyniec, Zaleszczyk, Potator, Iwanica pustego, Skaly, Husiatyna 11:24

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można w burze miejskiej c. k. kolei pań-stwowych, pasaż Hausmana 1. 9, przez cały dzień.

Dotąd nieprzewyższony. W. MAAGERA prawdziwy, oczyszczony 706 DORSCH tran z wątroby (w prawie zastrzeżonym opakowaniu) 20-letnia słyka k. 2 białozielona . . . k. 3. Wilhelma Maagera, w Wiedniu. Przez pierwsze zskoniłości medyczne badania z celom zbadania w wszystkich tych wypadkach, których wskazanem jest odlicie wzmocnienie tego organizmu, a zwłaszcza w chorobach 1ersti i pnie, dla poprawienia soku, oczyszczania krwi itp. Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach korespondentów austro-węgierskiej. Główny skład dla Austrii W. MAAGER, Wien III/3, Henmarkt 2. Nadsiadownictwo będzie sądownie exigane.